Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 5000. | № 251

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Wielka mowa premjera Witosa.

Dlaczego p. Witos połączył się z prawicą. — Premjer odrzeka się od federalizmu. — Mamy tylu admirałów, co Anglja.—Trzy miljony ludzi w Polsce żyje na koszt skarbu. Z pożyczką zagraniczną krucho.

(Telefonogram warszawskiego korespondenta Republiki).

WARSZAWA, 19 września. (Telefonem od korespondenta „Republiki"). Oficjalny organ P. S. L. „Pjast", „Wola Ludu", publikuje w numerze, który dziś ukazał się z pod prasy, całkowity tekst mowy, wygłoszonej przez premjera Witosa na zjeździe P. S. L. we Lwowie. Dotychczas mowa znana była tylko w bardzo niedokładnych skróceniach.

Na wstępie premjer zaznacza, iż objął władzę i połączył się z prawicą celem zapewnienja państwu mocarstwowego stanowiska, a ludowi dobrobytu. Krytykuje poprzedni Sejm, który nie miał zdecydowanej większości i wyraża się z uznaniem o marszałku Rataju, który w grudniu ub. roku uratował kraj od anarchji.

Dalej premjer napada na P. P. S. i stronnictwa lewicy, uważając, że atakują rząd dlatego, że powstał na podstawie połączenia stronnictw polskich. P. Witos odżegnywuje się jednak silnie od myśli, jakoby rząd obecny był rządem obrony klasy posiadającej.

„Bardzo wielu ludziom zdawało się też, że rząd ten powstał na to, aby bronić wyłącznie ich interesów, bardzo często egoistycznych. Mam tu na myśli tak wielkich obszarników, jak też i przemysłowców.

Ci myśleli, mając kapitały w przemyśle lub ziemi, że z powstaniem obecnego rządu przyszła pora na obronę ich interesów.

Mogę oświadczyć, że niema w rządzie ani jednego człowieka, któryby chciał bronić egoizmu tych panów. Musi się skończyć okres czasu, w którym często wielcy przemysłowcy, operując tanim kredytem państwowym, płacąc licho robotnika, swe zyski lokowali w obcej walucie zagranicą."

PRZECIW FEDERALIZMOWI.

P. Witos w ostrych słowach gani dalej ideę federalizmu, do którego wyznawców należał w r. 1920. Mówi on:

„Polska ma swe prawa historyczne. Niczyjego nie chce, lecz i swego nie da. Dlatego też wcale nie myśli, aby krwią własnych dzieci, potem pracy własnych obywateli w granicach jej Państwa, tworzyć fikcje państw, które najmniejszej racji bytu nie mają. Nie oznacza to, jakoby Polska chciała względem swych lojalnych obywateli stosować inne prawa, a stronnictwo nasze specjalnie jakoby hołdowało szowinizmowi (zaciekłości narodowej). Szowinizmu nigdy u nas nie było, lecz obrona naszych interesów i dążenie do utrzymania tego, co jest naszą niezaprzeczalną i wyłączną własnością. Z tem muszą się pogodzić wszyscy ci, którzy tu mieszkają."

ZBYT WIELU ADMIRAŁÓW.

Państwo chcieliśmy odrazu postawić na stopie wielkomocarstwowej. Przykładów jest na to niezliczone masy. Jeden z nich nawet do pewnego stopnia komiczny. Mając zaledwie kilkadziesiąt kilometrów brzegu morskiego, chcieliśmy ilością admirałów dorównać marynarce angielskiej. Duma polska chciała koniecznie, aby flota nasza, po piaskach prawie pływająca, dorównała wielkim potęgom morskim.

PRZESZŁO 10 PROCENT OBYWATELI NA UTRZYMANIU PAŃSTWA.

Każdego roku, zamiast ubyć, przybywało po parę tysięcy nowych urzędników Doszło do tego, że dziś stan urzędników państwowych razem z wojskiem wynosi około ośmset tysięcy. Jeżeli odliczy się ilość żołnierzy, a do liczby pracowników państwowych doda się liczbę oficerów i podoficerów posiadających rodzinę, to okaże się, że przeszło sześćset tysięcy rodzin pozostaje na utrzymaniu Państwa, co wyniesie około trzy miljony ludzi w Państwie, liczącem niespełna trzydzieści miljonów ludności.

KONIECZNE OSZCZĘDNOŚCI.

Aparat administracyjny jest zanadto skomplikowany, a przez to samo mało sprawnie pracujący, liczba pracowników zaś taka, którą państwo nie jest w stanie utrzymać, stąd też pochodzi słuszne ich niezadowolenie, z powodu uposażenia zupełnie niedostatecznego. Płace mimo to obciążają budżet państwowy do tego stopnia, że według obliczenia jednego z urzędników pochłoną około dwie-trzecie zwiększonego państwowego budżetu.

To też państwo, nie będąc w stanie wytrzymać w tych stosunkach, zostało zmuszone uciec się do środków bezwzględnej oszczędności i redukcji.

REFORMY SKARBOWE.

Przychodząc do steru rządu, należało albo podtrzymywać ten stan chorobliwy, albo odrzucić zasłonę i zajrzeć rozkładowi w oczy. Wybraliśmy to drugie.

Spadek marki niemieckiej pociągnął za sobą zawsze spadek marki polskiej. Zasługą więc obecnego rządu jest, że już uniezależnił markę polską od marki niemieckiej. I podczas, gdy marka niemiecka przechodzi obecnie skoki rubli bolszewickich, marka nasza mimo to utrzymuje się w pewnej równowadze. Polityka rządu na tym polu, zmierza w dwu kierunkach: po pierwsze w kierunku uzdrowienia finansów i naprawy skarbu, po drugie w kierunku zrównania dochodów i wydatków. Rząd obecny postanowił nie wydawać więcej, jak na to pozwalają dochody państwowe. Chce w ustawowo przepisanym czasie wnieść budżet, gdzie zostaną zmniejszone różne wydatki i w których będzie dążyć do uzyskania równowagi.

CZY MOŻNA LICZYĆ NA POMOC ZAGRANICY?

Wiele u nas liczy się na pomoc zagranicy. — Jest to niewłaściwe, gdyż dopiero z chwilą, gdy zagranica przekona się, że Polska dąży tak do uporządkowania swych stosunków finansowych sama, jak i do uzyskania równowagi, przyjdzie nam z pomocą, bo będzie widziała w tem także i swój interes. Musi się doprowadzić do tego, aby obywatel, pracując, wiedział ile warta jest jego praca. Jeżeli chodzi o pożyczkę zagraniczną, to obecnie napływają już oferty, czego dawniej nie było. Jest to dowodem, że opinja zagranicy zaczyna się zmieniać na naszą korzyść. Zagranica bowiem kapitału nie powierzy tym, którzy w Polsce już wykazali, że rządzić nie są w stanie.

WCHODZIMY W PRZYKRY OKRES.

Rząd podjął się roboty sanacyjnej i prowadzić ją będzie do skutku, bez względu na piętrzące się przeszkody.

Sanacja stosunków finansowych i administracyjnych w państwie będzie okresem przykrym, lecz im operacja nastąpi prędzej, tem będzie lepiej. Czy będzie rząd wskutek tego popularny, czy nie, to rzecz drugorzędna. Przeprowadzić te zamierzenia musimy, bo od nich w wielkiej mierze zależy przyszłość Państwa.

WRAŻENIE MOWY.

Mowa powyższa premjera wywarła duże wrażenie w kołach politycznych nie tyle z powodu treści swej, wiele raczej z braku treści. Zapewnienia p. Witosa obracają się w ramach szerokich okólników i nie zawierają konkretnych myśli politycznych, prócz tego, że obecna większość sejmowa ma zamiar jeszcze przez czas długi utrzymać się przy rządach. Naturalnie, o ile pozwoli chadecja...

P.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

DELEGACI LUDNOŚCI KRESOWEJ U PREZ. MINISTRÓW, WITOSA.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w południe prezydent ministrów, Witos, przyjął delegację ludności kresów wschodnich z senatorem Siedleckim i posłem Wolickim na czele.

Delegacja przyjechała z miejscowości, w których grasują bandy dokonywujące rabunków na cały szereg wsi oraz na pociągi.

Prezydent Witos przyrzekł delegacji że zajmie się tą sprawą i prosił o przesłanie mu szczegółowego memorjału w tej kwestii.

KOMISJE SENACKIE ROZPOCZYNAJĄ PRACE.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Dnia 21 b. m. rozpoczną się obrady komisji senackich.

CZY TO TEŻ „OSZCZĘDNOŚĆ"?

Nasz warszawski koresp. donosi:

Do biura prasowego M.S. Z. przyjęto 3-ch nowych urzędników.

Są to: książę Puzyna, spółpracownik „Rzeczypospolitej", p. Orzechowski, spółpracownik „Gońca Kaliskiego", oraz niejaki p. Jachimowicz.

OSZCZĘDNOŚCI NA OŚWIACIE.

AW. — WARSZAWA, 19 września— W Ministerstwie oświaty odbyło się pod przewodnictwem podsekretarza stanu. Łopuszańskiego, posiedzenie komisji oszczędnościowej, która badała jakie pozycje możnaby ewentualnie bez szkody dla całokształtu spraw skreślić.

Minister Głąbiński podpisał rozporządzenie w sprawie taks egzaminacyjnych na wyższych uczelniach. Taksy te są obliczane według miernika bonów złotowych.

WYJAZD GEN. J. HALLERA DO AMERYKI.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Od dłuższego czasu zapowiadany wyjazd gen. Hallera do Ameryki ma nastąpić 22 września.

Generałowi Hallerowi w podróży towarzyszyć będzie kapitan Seroczyński, znawca stosunków w Ameryce.

Jak się dowiadujemy, wyjazd gen. Hallera ma wyraźny cel polityczny.

Pożegnanie gen. Hallera organizuje związek hallerczyków.

RADA MINISTRÓW OBRADUJE NAD SPRAWĄ ZAOPATRZENIA URZĘDNIKÓW W WĘGIEL.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera Witosa, przy udziale ministrów Szydłowskiego, Kiernika i Głąbińskiego odbyły się narady w sprawach urzędniczych.

Rozważana była sprawa zaopatrzenia urzędników państwowych w węgiel na zimę.

Niemcy likwiduja bierny opór w zagłębiu Ruhr.

Po jego likwidacji zostaną wznowione rokowania francusko-niemieckie.

WIEDEŃ, 19 września. — Z Berlina donoszą, że rząd Rzeszy ogłosił dziś trzy oficjalne komunikaty, które chociaż pozornie są niezależne od siebie, to jednak w rzeczywistości stanowią jedność i pozwalają wnioskować, że zanosi się na ogromną zmianę w kwestji akcji niemieckiej w Ruhrze. W ten sposób zostały te komunikaty zrozumiane przez opinję publiczną i wywołały sensację.

Minister skarbu Hilferding zapowiada w jednym z tych komunikatów, że bank Rzeszy już funkcjonuje jako bank złotych not i że dyskontowanie weksli skarbowych ustaje.

Drugi komunikat zmierza do wycofania się z biernego oporu, i twierdzi, że bierny opór był tylko środkiem, który miał doprowadzić do porozumienia się z mocarstwami okupacyjnemi. Komunikat ten dodaje, że wszczęto rokowania, nie podaje jednak z kim się rokuje.

Trzeci komunikat oświadcza wbrew dotychczasowym zapewnieniom, że obsadzenie na nowo ambasady paryskiej miałoby dla rokowań wartość.

Z komunikatów wynika, że od chwili ich wydania zaprzestano istotnie emitować marki papierowe bez pokrycia, to znaczy, że ustały ogromne kredyty na rzecz biernego oporu w Ruhrze, który w ostatnich dniach wynosił wiele tysięcy miljonów marek. Oznaczałoby to w rzeczywistości zaprzestanie biernego oporu w Ruhrze, gdyż jest rzeczą jasną, że bez finansowego poparcia Rzeszy prowadzenie biernego oporu jest niemożliwe.

Co do oficjalnego zaprzestania biernego oporu w Ruhrze rokuje rząd Rzeszy ze związkami zawodowemi robotników i urzędników, którzy swego czasu uchwalili bierny opór. Rokuje się o sposobie w jaki bierny opór ma być poniechany. Z chwilą zaprzestania biernego oporu zaczyna się na nowo rokowanie Niemiec z Francją, które nie są przerwane, lecz tylko wstrzymane.

Wszystko powyższe oznacza jak pisze „Morgen Zeitung", że zbliża się stanowczo zlikwidowanie biernego oporu i uporządkowanie sprawy reparacji. W związku z doniesieniem „Morgen Zeitung" stoi wiadomość „Prager Presse", która twierdzi, że ostatnia mowa Poincarego nie oznacza odpowiedzi na mowę Stresemana.

Dopiero gdy bierny opór w Ruhrze będzie zlikwidowany, wówczas Francja zbada propozycje Niemiec.

OBRADY GABINETU.

A. W. — BERLIN, 19 września. — Dnia 18 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady Rzeszy w sprawie biernego oporu. Na posiedzeniu tem, które było ściśle poufne zapadły podobno uchwały o wielkiej doniosłości.

O CZEM BALDWIN ROZMAWIAŁ Z POINCARE.

PAT. — PARYŻ, 19 września. — Francuskie radjo oficjalne. Dziś w gmachu ambasady angielskiej odbyło się spotkanie Baldwina z Poincarem. Obaj premjerowie wymienili poglądy na ogólną sytuację polityczną. Nie należy oczekiwać, aby w ciągu pierwszego spotkania obaj mężowie stanu doszli do ostatecznych wniosków, w każdym jednak razie należy z zadowoleniem podnieść, iż w czasie dzisiejszej narady nie ujawniła się żadna różnica celów, ani też rozbieżność zasad, która mogłaby przeszkodzić współpracy obu krajów, od której w tak wielkiej mierze uzależniony jest spokój świata. Termin wyjazdu premjera angielskiego nie został jeszcze ustalony.

Krwawe rozruchy w Badenji

Karabiny maszynowe na polach kartoflanych.

WIEDEŃ, 19 września — Z Berlina donoszą, że w ostatnich 24 godzinach nastąpiło znaczne pogorszenie się sytuacji gospodarczej i finansowej. Drożyzna wzrasta niesłychanie. Z wielu miast Rzeszy donoszą o zaburzeniach głodowych. Z Berlina wyruszyły wprost olbrzymie masy ludności na prowincje celem zdobycia żywności za wszelką cenę. Ludność robotnicza splondrowała w zupełności pola ziemniaczane. Właściciele ziemscy w celu obrony swych pól ustawili karabiny maszynowe. W związku z tem donoszą, z Badenji, że ubiegłej nocy przyszło tam do krwawych rozruchów, przyczem cały szereg osób zostało poranionych, 4 zaś zabite. Robotnicy rzucili się z granatami ręcznymi na policję, która odpowiedziała ogniem karabinów maszynowych.

Robotnicy uwięzili wszystkich fabrykantów w miejscowości Lerach jako zakładników i odprowadzili ich do lasów, by ich tam trzymać tak długo, dopóki „Schutzpolizei" nie opuści miasta Lerach.

W ciągu wczorajszego popołudnia część robotników wtargnęła na terytorjum szwajcarskie i splondrowała tutejsze pola. Władze szwajcarskie skonygnowały oddziały policji z Bazylei celem usunięcia robotników niemieckich z terytorjum szwajcarskiego i ściślejszego obsadzenia granicy niemieckiej.

WIEDEŃ, 19 września — Z Berlina donoszą, że wydatki ostatniego miesiąca wynosiły 2,7 tryljonów. Na giełdzie berlińskiej panuje panika. Dolar notowany jest oficjalnie 330 miljonów marek, za funt angielski płacono przeszło półtora miljarda marek niem.

Polska chce gwarancji bezpieczeństwa.

Z obrad genewskich.

PAT. — GENEWA, 19 września — W związku z paktem wzajemnej pomocy komisja dla spraw rozbrojenia rozpatrywała sprawę traktatów regjonowych. W toku obszernej, niezakończonej jeszcze dyskusji, delegat polski Czetwertyński, broniąc traktatów regjonowych zauważył, że metody gwarancyjne powinny zmieniać się stosownie do miejsca możliwego konfliktu. Niektóre kraje żyją w pokoju od wielu pokoleń, inne natomiast znajdują się pod stałą groźbą wojny. Tym ostatnim, oświadczył Czetwertyński potrzebne są traktaty regjonowe. Dyspozycje traktatów, dotyczące gwarancji nie są dostatecznie określone aby pozwalały przeprowadzić rozbrojenie, gdy tymczasem traktaty regjonowe pozwoliły już Polsce na częściowe posunięcie sprawy rozbrojenia.

Groźba strejku pocztowców.

Nasz warsz. kor. donosi:

Pracownicy poczty telegrafu i telefonów organizują, w piątek wielki wiec, na którym ma być uchwalony ogólny strejk pocztowy.

Do piątku pracownicy poczt oczekiwać będą na odpowiedź rządu na złożony przez urzędników państwowych memorjał. Pocztowcy nie mają zamiaru odstąpić od skonkretyzowanych żądań: wypłaty dodatku drożyźnianego dwa razy na miesiąc, jednorazowej wypłaty 172 proc., zwrotu niedoborów w budżecie urzedniczym i regulacji przez rząd kosztów za wpisy szkolne dzieci urzędniczych.

Wrazie odmownej odpowiedzi rządu strejk pocztowy będzie nieunikniony.

W Gdańsku coraz gorzej.

PAT. — GDAŃSK, 19 września. — „Dziennik Gdański" pisze o sytuacji gdańskiej, co następuje: Drożyzna i brak żywności przybierają katastrofalne rozmiary. Niezadowolenie z rządów obecnego senatu rozpoczyna się już przenosić nawet na nacjonalistyczne rzesze wyborców niemieckich.

PAT. — GDAŃSK, 19 września. — Dziś odbyło się zgromadzenie pracowników przemysłu metalurgicznego w sprawie ustalenia zarobków w związku z odmownem stanowiskiem przemysłowców, co do wypłaty zarobków w złocie. Na zgromadzeniu dzisiejszem uchwalono rezolucję upoważniającą delegatów robotniczych do porozumienia się z miarodajnemi władzami lub w razie nieosiągnięcia porozumienia do poczynienia przygotowań do ogólnego strejku w przemyśle metalurgicznym.

W tyglu bałkańskim.

Jugosławja idzie ku granicom bułgarskim. — Bułgarja zbroi się.

PARYŻ, 19 września — Jak z Aten donoszą wojska jugosłowiańskie skoncentrowane zostały w Niszu i maszerują w kierunku granic bułgarskich, wzdłuż linji kolejowych prowadzonych do Caribrodu. Aeroplany wojskowe jugosłowiańskie obserwują ruchy wojsk na pograniczych terytorjach bułgarskich Jeden z takich aeroplanów był ostrzeliwany z bułgarskiego terytorjum w okolicach Atunkis.

PARYŻ, 19 września — Jak „Temps" donosi, rząd ateński otrzymał autentyczne informacje stwierdzające, że z poszczególnych portów Śródziemnego morza wysyłane są systematycznie wielkie transporty broni i amunicji do Bułgarji przez morze Czarne. Dotychczas wysłano do Bułgarji oprócz zapasów amunicji 250 karabinów, 600 armat przyczem 50 ciężkich baterji, 4000 karabinów maszynowych i 20 tys. ręcznych karabinów maszynowych. Szef bułgarskiej armji gen. Iwanow utrzymuje kontakt z organizacjami macedońskich irredentystów i dąży do skłonienia rządu bułgarskiego aby udzielił irredentystom poparcia regularnych sił wojskowych.

PARYŻ, 19 września — Jak dzisiaj donoszą: rząd bułgarski i jugosłowiański wyraziły gotowość wspólnego omówienia bezpieczeństwa granic jugosłowiańskich w myśl układu podpisanego w Niszu, aby przeszkodzić wywiązaniu się konfliktu wojennego w związku z incydentem na granicy pomiędzy Bułgarją i Jugosławją. Konferencja odbyć się ma w dniu 1 października. Miejsce konferencji dotychczas jeszcze wyznaczone nie zostało.

Groźne chmury nad Rjeką.

Jugosławja nie ustąpi. — Włochy koncentrują wojska.

PARYŻ, 19 września. — Jak donosi agencja Est Express, rozstrzygnięcie sprawy Rjeki napotkało na nowe nieprzewidziane trudości. Jugosławja jest zdecydowana z jednej strony obstawać bezwzględnie przy utrzymaniu bezwarunkowej niezależności wolnego miasta Rjeki, z drugiej zaś przyznania Jugosławji portu Baros.

BERLIN, 19 września. — Z Paryża donoszą do „Acht Uhr Abendblatt" o niepokojących koncentracjach wojsk włoskich w okolicach Rjeki. W Abazji, Ica i Lovranie zgromadzone zostały znaczne siły wojskowe oraz oddziały faszystowskie. Wczoraj rano wojska włoskie zajęły miejscowość Candida, na neutralnym terytorjum.

Posłowie Jugosłowiańscy w Paryżu i Londynie otrzymali rozkaz zawiadomienia rządów przy których są akredytowani o naruszeniu układów przez Włochy i wytworzonej przez nie niezwykle groźnej sytuacji.

Klęska czechów

przy wyborach gminnych na czeskim Śląsku Cieszyńskim.

AW. — CIESZYN, 19 września — Klęska czechów przy wyborach gminnych na czeskim Śląsku Cieszyńskim przedstawia się wyraźnie procentowo z głosów na poszczególne listy narodowościowe.

Według dotychczasowych obliczeń jeszcze niezupełnych, procentów wyniki dla list polskich przedstawiają się następująco: ponad 80 proc. głosów otrzymały listy polskie w 5gminach, a mianowicie: Leszna — Dolna, Milików, Raj, Donawa i Swiłowice, ponad 70 proc. — Błędowice, Cierlicko— Górne, Darków, Łomna—Górna, Nawsie, Nydek, Skrzeczon, oraz Sucha—Górna, ponad 50 proc Piasek, Koszeszyszko, Jabłonków, Gródek, Zrzycierz, Trzonowice, Szumbork Łyżbice, Olbrzychowice, Karmina itd., razem 17 gmin. Ponad 40 proc. trzy gminy. Ponad 30 proc. 2 gminy. Ponad 20 proc. 4 gminy niżej 20 proc. — 7 gmin. Z dalszych gmin niema jeszcze obliczeń procentowych.

Charakterystyczne jest, że na 45 gmin w trzydziestu Polacy mają od ponad 80 proc. do ponad 50 proc. Gminy, z których zestawienia powyższe są obliczone, nie są wszystkiemi gminami na czeskim Śląsku cieszyńskim. Dalej należy zaznaczyć, że w Karminie, gdzie Polacy zyskali ponad 50 proc. na czeską liste oddano tylko 20 proc. W tej gminie Polacy stworzyli blok z komunistami i Niemcami i zyskali razem 70 mandatów. We Frysztacie, gdzie Polacy uzyskali 30 proc., Niemcy uzyskali także 30 proc.

Nr. 251

REPUBLIKA

20 WRZEŚNIA 1923

Pertraktacje w więzieniu.

Przed kilku miesiącami francuskie władze okupacyjne aresztowały w zagłębiu Ruhr wielkiego przemysłowca p. Krupp von Bohlen wraz z kilku jego dyrektorami pod zarzutem uprawiania biernego oporu. Sąd wojenny francuski, mimo zarzutów niekompetencji, wysuwanych przez obronę, skazał Kruppa na długoletnie więzienie, w którym został on natychmiast zamknięty. Wychodzący w Duesseldorfie dziennik „Volkszeitung" podaje obecnie nadzwyczaj ciekawy obrazek z „więziennego" życia p. Kruppa:

„P. Krupp v. Bohlen został właściwie już wypuszczony z więzienia. Francuzi nałożyli nań jedynie obowiązek niewydalania się z gmachu więziennego, nakazując mu przymusowy pobyt w prywatnym mieszkaniu dyrektora więzienia dr. Schmidta, posła na sejm prowincjonalny, który przed kilku dniami otrzymał nakaz opuszczenia swego lokalu. Dr. Schmidt odpowiedział, iż chętnie odstąpi swe mieszkanie, ale jedynie wszystkim znajdującym się w więzieniu więźniom politycznym. Propozycja ta została odrzucona.

Oto jednak do mieszkania p. Schmidta zgłosiła się jakaś nieznajoma dama i, przedstawiając się, jako żona oficera francuskiego, wszczęła z nim dyskusję w sprawie zajęcia mieszkania. Przypadkowo obecny przy rozmowie kapelan więzienny poznał jednak tajemniczą nieznajomą, która była właściwie żoną uwięzionego p. Kruppa i czynił jej wymówki, iż stara się podstępnemi drogami zmusić dr. Schmidta do opuszczenia swego prywatnego locum.

Rezultaty: 1) władze wyeksmitowały natychmiast dr. Schmidta; 2) mieszkanie jego, doskonale odświeżone i na nowo umeblowane zostało oddane p. Krupp v. Bohlen, jako „cela" więzienna; 3) ksiądz kapelan musiał niezwłocznie opuścić teren okupacyjny za nietaktowne zachowanie się i odkrycie incognito p. Kruppowej.

Historyjka, jak widzimy, pikantna i nie pozbawiona pewnego doniosłego znaczenia politycznego. Czułość i kurtuazja, okazywane Kruppowi przez władze francuskie, które dotychczas traktowały go ze szczególną surowością, nie są z pewnością bez kozery. Maczał w tym z pewnością palce francuski min. finansów, p. de Lasterie. Jakże bowiem prowadzić pertraktacje w sprawach odszkodowań z przemysłem niemieckim, gdy jeden z jego wodzów przebywa w celi więziennej? I oto do odnowionego i pięknie umeblowanego mieszkania biednego dr. Schmidta przyjdą bogato ubrani panowie i o ściany jego gabinetu obijać się będą miljardowe sumy w złocie, a „więzień" pertraktować będzie z panami swych losów na prawach kontrahenta. Prawomocny wyrok ugnie się pod żelazną ręką najpotężniejszego kapitału, który dziś dopiero po wielkiej wojnie i po wielkim zniszczeniu, zawarłszy sui generis blok z bolszewicką Rosją, przystępuje do akcji na wielką skalę. I tam, w cichych murach więziennych, we wspaniałych apartamentach Stinesa i Creuzot, w pałacu Comitee de Forges, w salach Adlonu i Kaiserhofu w Berlinie — kuć będzie się nowa polityka Europy i pisane będą werdykty losów miljonów istnień ludzkich.

Nie ulega wątpliwości, że układy te dotyczyć będą m. in. także i Polski. W ciągu pięciu lat niepodległego istnienia nie zdołaliśmy stać się poważnym czynnikiem międzynarodowej polityki aktywnej, ale nie przesądza to bynajmniej kwestji ważkiego znaczenia Polski ze względu na szczególnie nam sprzyjające warunki geograficzne.

Rzut oka na mapę wskazuje nieomylnie, iż Polska jest bramą wypadową z Europy zachodniej do Rosji i kto tego nie rozumie i nie widzi, nie jest godzien, aby w tak historycznie ważnej chwili kierował losami trzydziestomiljonowego państwa. Na tej przesłance opieramy głębokie przekonanie, iż obecnie, gdy tworzą się nowe wielkie plany gospodarcze świata na całe lat dziesiątki, Polska musi nareszcie zająć stanowisko czynne, bowiem zawsze pokrzywdzony jest ten, kto stoi w kącie i staje się tylko przedmiotem targów. Francja i Anglja tysiącem ócz wszystkich polityków patrzą dziś na nas i obserwują, czy potrafimy, jako najbliżsi sąsiedzi, dojść do porozumienia gospodarczego z Rosją czy będziem mogli istotnie wykonać pierwszy krok samodzielny, podobnie jak w traktacie ryskim byliśmy pierwszym państwem, oficjalnie uznającym sowiety. Zdajemy dziś egzamin przed mężami stanu Europy, a naszym egzaminacyjnym zadaniem jest traktat handlowy z Rosją. P. Hilton Young, angielski „gość" w Warszawie, obok sprawy banku emisyjnego polskiego będzie się, jak się dowiadujemy z bardzo miarodajnych źródeł, szczególnie interesował sprawami stosunków polsko-rosyjskich. Bodaj, czy nie zależy od tego los naszej waluty w myśl bardzo cynicznych i bardzo prawdziwych słów polityka francuskiego:

— Prowadźcie tylko dobrą politykę. Złotą walutę zrobimy wam sami w ciągu dwu miesięcy.

Jakże małe i niskie wobec tych wielkich perspektyw wydają się metody działania przemysłu włóknistego w Polsce wobec rządu: raz wyciąga rękę po markowe kredyty dyskontowe, drugi raz bije w stół i grozi bezrobociem.

Zamiast powiedzieć prosto i zwyczajnie: dajcie nam możność egzystencji przez zapewnienie rynków zbytu, przez otwarcie Rosji, przez prowadzenie polityki międzynarodowej, która szłaby równolegle z rządzącemi obecnie w Europie prądami.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Agent kapitału austrjackiego w Polsce.

Obraz polityki chjeńskiej nie byłby kompletny, gdyż nie było ostatniego szczegółu. Po oziębieniu stosunków polsko-francuskich, po wywołaniu niepotrzebnego konfliktu z Czechami i Rosją, p. Seyda sprowadził do Warszawy kanclerza austrjackiego wraz z jego ministrem spraw zagranicznych i handlu. Wyobraźmy sobie, cóżby się działo, gdyby przedstwiciel Austrji odwiedził Polskę za rządów lewicowych. Cała prasa chjeńska jak na komendę w tej chwili zawyłaby, że jest to stanowczy nawrót do germanofilstwa, że jest to dalszy ciąg polityki N. K. N., że jest to wreszcie powtórzenie „skandalu" z hr. Kesslerem, ile że ani premjer francuski Poincare, ani Baldwin, ani nawet gloryfikowany Mussolini, czyli żaden z premjerów ententy w Warszawie jeszcze nie bawił. Obecnie za rządów chjeńskich wszystko jest w porządku. Ta sama Austrja niemiecka, która dotychczas uchodziła za ekspozyturę niemiecką, która obecnie, pozbywszy się narodowości słowiańskich, istotnie jest drugą Germanją, która o niczem innem nie marzy, jak o połączeniu się z Niemcami, skoro tylko wypuszczona zostanie z kleszczów ententowych, ta sama — powtarzamy Austrja — nagle się stała przyjaciółką Polski. Panowie Stroński, Wasilewski et tutti quanti, którzy do niedawna zjadali Austrję, na obiad, śniadanie i kolację, wpadli w taki zachwyt cielęcy, że w swych entuzjastycznych artykułach na rzecz gościa wiedeńskiego przekreślają cały zabór austrjacki i powracają do złotego okresu wiedeńskiego z r. 1515 i do bitwy wiedeńskiej Sobieskiego z roku 1683.

W toku entuzjazmu dla p. Seipla zapomniano jednak o głównem. Nie zakomunikowano publiczności, w jakim celu wiedeński gość do nas zawitał.

Ażeby tedy uświadomić sobie bez pustych frazesów, poco p. Seipel do Polski przyjechał, trzeba czytać prasę wiedeńską. Ciekawy artykuł pod tym względem zamieściła gazeta „Wiener Morgenzeitung", która jako pismo nie związane z austrjackiemi stronnictwami politycznemi i jako orędowniczka kół handlowych mogła się zdobyć na ujawnienie prawdy. I otóż rewelacyjnym jest już sam tytuł artykułu, traktującego o wyjeździe premjera austrjackiego. Brzmi on „Die Polenfahrt des österreichischen Kapitals". Jeszcze bardziej sensacyjna jest treść artykułu.

„Austrjackiego kanclerza związkowego — pisze autor —oczekuje w republice polskiej uroczyste przyjęcie. Podróż d-ra Seipla, któremu towarzyszy austrjacki minister handlu, jest przedewszystkiem znamienny, że w przeciwieństwie do innych podróży tego rodzaju, właściwie nie do tego zmierza, by wdrożyć stosunek polityczno-gospodarczy między dwoma państwami według ustalonych podstaw, lecz ponieważ podróż ta właściwie oznacza wyraz polityczny stosunku, powstałego się z inicjatywy dwóch rządów, lecz stworzona została przez inicjatywę prywatną.

Wizyta d-ra Seipla w Warszawie jest aktem sankcjonującym stanu rzeczy, który się utworzył ostatnio bez pomocy d-ra Seipla i jego rządu. Ażeby to wyraźnie zrozumieć, należy sobie przypomnieć, że pomimo wielu skarg ze strony przemysłu austrjackiego, przemysłu i handlu, traktat handlowy z Polską został zwłóczony przez wiele miesięcy. Obecnie dr. Seipl jedzie do Warszawy, ażeby położyć podpis pod traktatem handlowym, który nie został stworzony przez system polityczno-gospodarczy rządu austrjackiego, lecz przez metodę ekspansyjną austrjackiego kapitału prywatnego. „Innemi słowy oznacza to, że ksiądz Seipl, którego idełami „chrześcijańsko-społecznemi" i... antysemickiemi tak się zachwyca swojska Chjena, jest niczem innem, jak ajentem ekspansyjnego kapitału.

Ciekawem jest także pytanie, poco kapitał wiedeński jedzie do Polski. I na to znajdujemy odpowiedź w wymienionym artykule. Okazuje się, że kapitał austrjacki dostatecznie potrzebny jest także we własnej ojczyźnie, czego zresztą łatwo było się domyśleć, bo przecież zastanawia pytanie, w jaki sposób wytłumaczyć sobie, że z jednej strony Austrja żebrze pieniądze u ententy, a z drugiej ma tyle pieniędzy, by zdobywać się na inwestycję w Polsce. Idzie o to, że Austrja naśladuje politykę dawnego ministra rosyjskiego Wittego, jak również obecnych finansistów sowieckich, którzy ujawniają tendencję ekstensywną i ekspansywną, dopóki industrjalizacja Rosji się jeszcze znajduje w stanie zaczątkowym. W tłumaczeniu na język pospolity oznacza to, że zarówno kapitalistom austrjackim, jak i będącemu na ich usługach rządowi austrjackiemu bardziej jest na rękę robić nakłady w Polsce, którą można usilniej wyzyskiwać zarówno ekonomicznie, jak i... politycznie. Do włażenia do Polski pobudza kapitał austrjacki jeszcze jedna okoliczność. „Obecnie — pisze autor — Austrja w swej teraźniejszej formie jest przeznaczona do tego, że stanie się państwem gospodarczo- tranzytowem. Także droga austrjackiego kapitału prywatnego do Polski nosi tę tendencję w sobie. Niezależnie od wszystkich innych symptomatów, ujawnia się to w tem, że kapitał austrjacki służy jako pośrednik dla kapitału z Europy zachodniej oraz także z Ameryki."

Jeżeli tak jest, to czy wizyta d-ra Seipla akurat w tym samym czasie, gdy min. Kucharski stara się o pożyczkę zagraniczną, nie wskazuje na łączność między temi dwiema sprawami. W każdym razie nie ulega już teraz wątpliwości, że dr. Seipl jest bezpośrednim orędownikiem austrjackiego kapitału.

Wobec możliwości, że nietylko bezpośrednio z Wiednia mamy otrzymać pożyczkę, lecz że także pożyczki zachodnie pójdą do nas przez pośrednictwo kapitalistów wiedeńskich, wskazana jest tem większa baczność na warunki tych pożyczek. Pośrednik nic darmo nie robi, a Austrja, która sama dostała pożyczkę na warunkach uciążliwych, pogwałcających jej faktyczną niepodległość, okaże się niewątpliwie bardzo surowym wierzycielem. Na jeden z warunków, jaki kapitaliści wiedeńscy zamierzają nam dyktować, wskazuje już autor artykułu. Bardzo mu się podobało, że polski minister rolnictwa zapowiedział masowy wywóz z Polski artykułów żywnościowych. I otóż kapitał austrjacki życzy sobie, ażeby — zapewne tytułem faktornego — eksport żywności odbywał się przedewszystkiem do Austrji. Jeżeli sobie uświadomić, że przy szalejącej u nas drożyźnie eksport żywności odbywa się kosztem wygładzania pracujących mas ludowych, to łatwo sobie przedstawić, za jaką ceną może być zdobyta pożyczka, jeżeli opinja publiczna nie będzie czujnie stała na straży. W każdym razie ta Kanossa austrjacką Chjeny okazuje, że i „germanofobja" endecka jest tylko środkiem demagogicznym dla motłochu.

POSEŁ.

Jak żyje Stinnes.

W sali restauracyjnej Hotelu Esplande w Berlinie można często spotkać pewnego starszego pana, który swą powierzchownością zwraca na siebie powszechną uwagę; atletycznie zbudowany, nosi czarną, długą brodę i ubrany niedbale i niemodnie, jak gdyby umyślnie chciał okazać, iż mu mało na zewnętrznym wyglądzie zależy. Nie przebywa tu nigdy sam: stale otacza go cały sztab przenajróżniejszych ludzi. Tym stałym gościem hotelowym jest Hugo Stinnes, człowiek już nie tylko w Niemczech, ale niemal w całym świecie znany i podziwiany.

Podczas każdorazowej swej bytności w Berlinie zatrzymuje się Stinnes zawsze w „Esplanade", gdzie zajmuje kilka pokoków na 1 piętrze. Wybór hotelu jest zrozumiały, jeśli uwzględnić, iż zaledwie o kilka kroków stąd mieści się jego prywatne biuro berlińskie. To ostatnie urządzone jest nad wyraz skromnie. Na drzwiach niewielki napis: „Hugo Stinnes", pod tym „Oddział G." Co oznacza owo „G.", — jest już tajemnicą wewnętrznej organizacji, której nikt nie zgłębi.

Drzwi otwiera nie jakiś wygalowany lokaj, lecz młoda, skromnie ubrana kobieta, która dokładnie wypytuje o cel wizyty. W poczekalni — parę nowych, wygodnych foteli, a w przyległym większym pokoju — olbrzymia kasa ogniotrwała — oto całe umeblowanie. Czy owa kasa służy wyłącznie do prywatnego użytku szefa, czy też do innych celów — niewiadomo, w każdym bądź razie swemi niebywałemi rozmiarami działa ona niemal jak jakiś symbol.

Mówi się już o tem w Berlinie, że Esplanada, jako przedsiębiorstwo hotelowe będzie zwinięte, i że że cały gmach zajęty zostanie przez Stinnesa. Zamiast więc jednego z najelegantszych, i nawiasem mówiąc, najdroższych hoteli berlińskich powstanie jeszcze jeden pałac Stinnesa. Nie jest wykluczone, że i sam Stinnes w nim zamieszkiwać będzie, gdyż człowiek ten zna cenę czasu i z pewnością zechce być w centrum wszystkich swoich interesów. Pracuje on nieprzerwanie, rok w rok, po 18 godzin dziennie Większą część swego życia spędza w wagonie kolejowym. Jeździ sam niemal czasami w towarzystwie swego sekretarza. O wygodach nie myśli, nawet swą walizę ręczną sam sobie nosi. A o luksusie już wogóle mowy niema — podczas zeszłej zimy, w czasie najsilniejszych mrozów nie nosił futra, a zwykłą jesionkę, zlekka podniszczoną.

Mieszka jeszcze skromniej, niż żyje. Ogy przed rokiem mówiono o tem, iż Francuzi z przyjemnością wkroczą do jego willi w Zagłębiu Ruhry, miał Stinnes oświadczyć chłodno: „A więc przekonają się, iż ja również kiepsko mieszkam jak się ubieram".

Hugo Stinnes jest i szczęśliwym, ale zarazem i nieszczęśliwym ojcem. Ma on siedmioro dzieci, zamieszkujących w różnych miastach Niemiec. Kocha je bardzo ale widuje je chyba najwyżej raz do roku, odwiedza je bowiem zawsze w dniu urodzin. Ktoś spytał się go kiedyś, poco przedsięwziął i prowadzi swą tak olbrzymią pracę. Na to miał Stinnes odrzec „Dla mych dzieci". I bogowie mają swe słabości! (I. p.)

Najdroższe miasto na świecie.

Jest niem Havana, amerykańskie Monte-Carlo.

My, którzy chętnie narzekamy na doskwierającą nam drożyznę, nie mamy pojęcia o drożyźnie panującej w krainie dolarów.

Stanom Zjednoczonym drożyzna bardzo daje się we znaki, a jednak kraj ten tak lubiący zdobywać wszelkie rekordy przyznaje się ze skruchą, że w dziedzinie drożyzny rekord wyniknął się z rąk tego kraju.

Światowy rekord drożyzny dzierży Havana, wielkie miasto, będące dla milionerów nowojorskich tem, czem dla milionerów zjeżdżających do Paryża jest Monte Carlo. Taryfy hotelowe i ceny sklepowe w Havanie przestraszają nawet amerykan.

Jadący do tego miasta minister jednego z małych państw południowo-amerykańskich, w przededniu wjazdu do portu zamówił w drodze radio-telegraficznej pokój dla siebie w jednym z trzech pięknych hotelów hawańskich. Otrzymał natychmiast odpowiedź: „Rezerwujemy dobry pokój za 25 dolarów". Stanowi to 150 franków za jedną noc, a w przetłómaczeniu na marki polskie cena ta wyraziłaby się w olbrzymiej cyfrze. Pamiętać przytem należy, że ceny sezonowe w zimie są podwójne...

Jak informuje „Journal" paryski, poseł francuski zajmuje w Hawanie w dzielnicy eleganckiej ładną willę, która niema w sobie nic monumentalnego i nadzwyczajnego. Czynsz za tę willę wynosi miesięcznie 400 dolarów, czyli 80,000 franków rocznie. Attache francuski, którego gaża wynosi miesięcznie 230 dolarów, musi płacić z tej sumy 100 dolarów za mieszkanie.

Korespondent „Journal'a" chciał się ostrzyc u jednego z fryzjerów kubańskich, a cennik wywieszony u wejścia poinformował go natychmiast, że zapłaci za to 1 dolar 40 ct., czyli 23 franki. Za obiad zapłacił 3 dolary 50 ct., czyli 60 franków bez kawy czarnej, która kosztowała go oddzielnie 20 ct., czyli 4 franki. Taką też cenę zapłacić trzeba za najlichsze cygaro w ojczyźnie cygar hawańskich. Jest to zresztą cena najmniejsza wszelkich najskromniejszych nawet usług.

Najpierwszą troską młodego kubańczyka jest uperfumować się perfumami fracuskiemi. Drugą z rzędu potrzebą stanowi jeżdżenie autem. Hawana, licząca 400,000 mieszkańców, posiada 20,000 samochodów. Milionerzy amerykańscy nawiedzają licznie to miasto, do którego wstęp dla miljarderów polskich jest oczywiście uniemożliwiony ze względu na drożyznę i stan naszej waluty.

Katastrofy żywiołowe i epidemje światowe.

Grozą przejmująca katastrofa, która nawiedziła Japonję, jest jednem tylko więcej ogniwem w nieprzerwanym łańcuchu trzęsień ziemi, które od roku odbywają swoją niszczycielską wędrówkę naokoło ziemi. (Chile, Persja, Sycylja, Ocean Spokojny). Katastrofa ta czyni aktualną kwestję wpływu, jaki swego rodzaju wstrząśnienia wywrzeć zdolają na fizycznym stanie ludzkości.

Albowiem stwierdzonym jest faktem iż dawniejsze katastrofy o charakterze tellurycznym nie tylko powodowały częściową zagładę ludności nawiedzonych okolic, ale rozszerzały swoje fatalne wpływy na całą ludzkość.

W 1333 r., rozpoczął się w Chinach okres silnych trzęsień ziemi. Wówczas to góra Czincheaou runęła, potem całe pasmo gór Kimingeham, przez co potworzyły się ogromne jeziora. Skutkiem tego były gwałtowne powodzie, które zatopiły przeszło400,000 ludzi. To trwało bez przerwy aż do roku 1342, poczem w Chinach nastąpiło pewne uspokojenie. Za to na Europę zaczęły spadać katastrofy żywiołowe, jedna za drugą. Już w r. 1333, w czasie pierwszego trzęsienia ziemi w Chinach — wybuchła Etna. We Francji, w zimie zaobserwowano niezwykle gwałtowne burze. Istotna jednak katastrofa nawiedziła Europę w 1348 roku. Wyspa Cypr została wstrząśnięta trzęsieniem dna morskiego w swoich posadach. Okręty rozbite jak kruche skorupki — rzucała fala na wybrzeże. Większość mieszkańców wyspy postradała życie. Orkany o niesłychanej sile szalały na całym obszarze śródziemnomorskim. Wkrótce po tej katastrofie nastąpiły trzęsienia ziemi w Grecji, Włoszech, Szwajcarji, Karyntji, Neapolu, Rzymie, Pizie, Bolonji.

Wenecja i Bazylea ucierpiały silnie w tym samym dniu. W Karyntji trzęsienie ziemi zniszczyło trzydzieści miejscowości. Kroniki notują, że ludzie cierpieli na gwałtowne bóle głowy i ogłuszenia. Meteory spadały masowo, nad pałacem papieskiem w Avignon, ukazał się słup ognisty (prawdopodobnie zorza polarna).

Bezpośrednim skutkiem tych gwałtownych wstrząśnień tellurycznych była epidemja dżumy, która z pośród 105 miljonów ludności ówczesnej Europy — porwała 25 miljonów. Poprzedziły ją: straszna susza i klęska głodu.

W 1347 r. „czarna śmierć" grasowała w Konstantynopolu, potem na Cyprze, Sycylji, w południowej Francji, w południowych Włoszech, Hiszpanji. W 1349 r. nawiedziła Niemcy, Skandynawję, Anglję, w 1350 r. Polskę, Czechy i Rosję.

W związku z morową zarazą powstawały osobliwe choroby nerwowe, jak n. p. taniec św. Wita, szał tańca, konwulsje W 1730 widziano na ulicach Akwizgranu gromady ludzi, którzy trzymając się za ręce, wykonywali jakiś obłąkańczy taniec, a potem padali na ziemię w konwulsjach. Epidemja ta objęła całą Europę środkową i zachodnią.

Specjalne odmiany tego szału tańca było we Włoszech t. zw. „tarantulizm", powodowany ukąszeniem jadowitego pająka — tarantuli. Nazwa włoskiego tańca „tarantella" pochodzi od tej właśnie epidemji nerwowej.

Czy katastrofy, które w ostatnich miesiącach nawiedziły Chile, Persję, Włochy i obecnie Japonję — pociągną za sobą równie straszliwe dla całej ludzkości skutki?

Miejmy nadzieję, że nie.

Teatr, muzyka i sztuka.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz ostatni „Fantazy" z Solską dla zrzeszeń. Ceny zniżone do połowy.

Jutro premjera „Czarownicy" dramatu w 4 aktach H. Wiers-Jensena. W sztuce tej wystąpią pp. Irena Solska i Stanisława Wysocka, będzie to turniej dwóch największych artystek w Polsce.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek 20 b. m. o godz. 8.15 odegrana zostanie zawsze ciesząca się powodzeniem komedja w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie".

Wpiątek 21 b. m. o godz. 8.15 premjera „Gobelinu".

R. MAKSYMOW.

Życie człowieka.

—o—

Początek tej tragicznej historji jest następujący:

Na piątym piętrze wielkiego murowanego domu stały trzy osoby i prowadziły ożywioną rozmowę.

Jakaś kobieta, okryta prześcieradłem, zapominając o niewystarczalności tego kostjumu do przykrycia obnażonych piersi i kolan, szlochała i mówiła przez łzy:

— Władku, zapewniam cię, jestem zupełnie niewinna... to wszystko on... zawrócił mi głowę i uwjódł mnie, nie uważając na opór z mej strony...

Mężczyzna w palcie i czapce na głowie wymachiwał rękoma i mówił do trzeciej osoby:

— Podły psie! Dowiodę ci, że życiem przypłacisz w swą nikczemność! Zabiję jak psa!

Trzecią osobą — był młody jegomość, niedbale ubrany, z odpiętą kamizelką; ruchy jego zdradzały jakąś pewną dystynkcję.

— Jestem niewinny! Czy ja coś?..

— Tyś nie winien?! Więc masz, łotrze!!

Silny mężczyzna, prawdopodobnie mąż kobiety, okryty prześcieradłem, chwycił młodego jegomościa za bary, podniósł w górę i w jednej chwili wypchnął go za okno ———

* * *

Znalazłszy się w powietrzu pomiędzy niebem i ziemią młody jegomość zapiął sobie kamizelkę i pocieszał się:

— Nie szkodzi... cierpienie uszlachetnia!..

Spadał wciąż na dół.

Jeszcze nie dosięgnął czwartego piętra, gdy z piersi jego wyrwał się głuchy jęk.

Wspomnienie młodej kobiety, zostawionej w mieszkaniu, zatruło mu całą rozkosz spadania.

— Boże mój! — myślał młodzieniec ja ją tak kochałem!.. A ona, nie miała nawet odwagi przyznać się do wszystkiego wobec męża!

Mijał już czwarte piętro i spadając mimo okna zajrzał ciekawie do wnętrza.

Przy wykrzywionem stole, oparłszy głowę na rękach — siedział młody student i czytał książkę...

Ujrzawszy go, spadając z piątego piętra przypomniał sobie całe swe życie bezmyślną pogoń za szczęściem, nie miał czasu nawet na przeczytanie książki. Uczuł w tej drobnej części sekundy niebywały pociąg do wiedzy i sztuki, zdawało mu się, że mógłby teraz pojąć najzawilsze zagadnienie matematyczne.

— Drogi studencie! — chciał krzyknąć do okna — obudziłeś we mnie dążność do wyższych celów, uleczyłeś duszę moją od złudnych pościgów za chimerą życia, które doprowadziły mnie do takiego końca, jaki mnie teraz spotkał.

Nie chcąc jednak przeszkodzić studentowi, nic nie powiedział, lecz spadał dalej i na trzecim piętrze myśli jego skierowały się na inne tory.

Wsercu nieznośny ból w głowie zakręciło mu się ze wzruszenia.

Przy oknie siedziała młoda dziewczyna i szyła na maszynie.

Opuściła blade ręce na niebieskie sukno i oczy jej błądziły gdzieś po bezmiarach niebios.

Młody jegomość zrozumiał, że wszystkie jego miłostki i spotkania z kobietami były czcze i marne, i dopiero teraz pojął znaczenie wielkiego słowa: miłość.

Coś go ciągnęło w tej chwili do ciszy rodzinnego współżycia, do uśmiechu oddanej, kochającej go żony, do uroku domowego ogniska.

Drugie piętro, obok którego teraz spadał, bardziej jeszcze utwierdzało go w tych przekonaniach.

W oknie drugiego piętra ujrzał uśmiechniętą ze szczęścia matkę, która na kolanach usypiała maleńką dziecinę, śpiewając jej cicho kołysankę.

— Ja też chcę mieć taką cichą, marzącą żonę, jak ta panienka z trzeciego piętra i takie różowe dziecko z drugiego piętra, chcę być równie oddanym, kochającym ojcem i mężem! — myślał spadający człowiek.

Ale zbliżał się już do pierwszego piętra i obraz jaki ujrzał ścisnął mu z żalu serce.

Przy biurku siedział jakiś mężczyzna z ognistym blaskiem w oczach i rozczochraną czupryną. Przed nim papier i pióro w kałamarzu. W lewej ręce trzymał jakąś fotografję, a w prawej — gotowy do strzału rewolwer.

— Głupi, wstrzymaj się! — chciał mu krzyknąć spadający jegomość — życie jest takie piękne!..

Na parterze ujrzał w głębi pokoju nawpół ubraną damę, siedzącą na kolanach jakiegoś pana. Pulchne jej ręce obejmowały jego szyję i usta ich złączyły się w pocałunku.

— Po tym wszystkiem, co widziałem — nie warto żyć!.. — pomyślał spadający jegomość i ciało jego z hukiem zwaliło się na brudny chodnik ulicy.

I serce mu nawet nie drgnęło, gdy dotknąwszy zimnych kamieni, głowa jego rozprysła się w drobne kawałki, pławiąc się w mętnej wodzie rynsztoka.

A gdy wokół trupa, zebrał się liczny tłum gapiów, nikt nie pomyślał o tem co za straszną tragedję przeżywał ten sam człowiek w ciągu ostatnich pięciu sekund.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ **20** CZWARTEK

Dziś: Eustachji m.
Jutro: Mateusza

—:—

Wschód słońca g. 5.14
Zachód o g. 5.46
Wsch. księżyca 2.01 pp.
Zachód o g. 11.13 w.
Długość dnia g. 12.32
Ubyło dnia g. 4.13

O ZNIŻKĘ CEN MIĘSA.

Od pewnego czasu zauważyć się dale znaczny spadek cen bydła, nierogacizny i wieprzy co ściśle wykazują notowania giełd mięsnych w Poznaniu.

Jednocześnie ze spadkiem cen skonstantowano stałą tendencję zniżkową co jest bezwzględnie ze wszech miar bardzo pocieszającym objawem.

Jednakże rzeźnicy nasi, którzy przywykli jedynie do stałego podbijania cen nie mogą się pogodzić z tym faktem i cen na mięso nie obniżają.

Wobec tego zamierza referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu w tych dniach przeprowadzić intensywną akcję mającą na celu przeciwstawienie się bezczelnemu wyzyskowi rzeźników.

Uruchomione zostaną specjalne oddziały lotne, które przeprowadzą rewizję w sklepach i masarniach, co bezwątpienia przyczynić się musi do obniżenia cen mięsa. (p)

MAGISTRAT CHCE SOBIE ZASKARBIĆ NAUCZYCIELSTWO SZKÓŁ MIEJSKICH.

Na skutek podania nauczycielstwa miejskich szkół średnich, magistrat postanowił wypłacić personelowi tych szkół na poczet pensji wrześniowych i wyrównania za sierpień zaliczkę w wysokości 8-krotnych poborów dotychczasowych (kwietniowych). Sprawa poborów nauczycielstwa na bieżący rok szkolny nie jest jeszcze uregulowana; zaś ostatnia regulacja płac dokonana została jeszcze w kwietniu r. b.

RUCH BUDOWLANY W ŁODZI.

Na posiedzeniu w dn. 18 b. m. magistrat zatwierdził wniosek komisji do zakupu gruntów w sprawie sprzedaży spółdzielni do budowy domów dla oficerów w Łodzi — gruntów pomiędzy ul. Zagajnikową, Tkacką i Mostową o łącznej powierzchni 9584.14 mtr. kwadr. Jednocześnie magistrat zaakceptował uchwałę tejże komisji, dotyczącą wydzierżawienia pracownikom kierownictwa rejonu inżynieryjno - saperskiego odpowiedniego terenu z gruntów miejskich pod budowę drewnianych domków, na warunkach najkorzystniejszych dla miasta.

O PODWYŻSZENIE CENNIKA W CUKIERNIACH.

W dniu wczorajszym, do referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu przy była delegacja właścicieli cukierni z prośbą o podwyższenie cennika, ponieważ ceny na niektóre artykuły były zbyt wygórowane, dr. Grabowski oświadczył delegacji, że cennika tego nie zatwierdzi i o ile okaże się że właściciele cukierni stosują nowy cennik, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. b.

JAKIE ROCZNIKI POPISOWYCH MAJĄ PRAWO NA WYJAZD DO AMERYKI.

Według wydanych ostatnio przez władze wojskowe rozporządzeń mężczyźni do lat 17 i ponad lat 28 (rocznik 1894) mogą otrzymywać paszporty zagraniczne bez specjalnego zezwolenia powiatowej komendy uzupełnień, wykazując się jedynie w starostwie książeczkami wojskowemi.

Natomiast mężczyźni od lat 17 do 28 w celu otrzymania paszportu zagranicznego muszą posiadać zezwolenie PKU. na wyjazd zagranicę. (p)

—o—

Osobiste. W dniu dzisiejszym szef sztabu DOK. Nr IV, płk. szt. gen. Stefan Iwanowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. (p)

Urząd emigracyjny przerwał stemplowanie affidavitów. W dniu 15 września r. b. urząd emigracyjny zaprzestał stemplowania affidavitów. Affidavity złożone do tej daty włącznie będą przez urząd rozpatrzone. (p)

Z komisji regulaminowo - prawnej. We wtorek ubiegły odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowo-prawnej, na którem został obrany, jako przewodniczący, radny J. Stypułkowski zastępcą r. S. Pfeifer, oraz sekretarz r. I. Pałkowski.

Przydzielono referaty: w sprawie unieważnienia listy Nr. 5 przy wyborach do rady miejskiej radnym Stypułkowskiemu i Kempnerowi; w sprawach zaś zapobiegania głodowi mieszkaniowemu radnemu Nowackiemu.

Księgi stanu cywilnego badaczy pisma św. Województwo łódzkie zawiadomiło magistrat, że ministerstwo w. r. i o. p. reskryptem swym zarządziło prowadzenie przy magistracie m. Łodzi ksiąg stanu cywilnego związku religijnego badaczy pisma św.

W związku z tem przewodniczący wydziału, prezydent Cynarski, polecił urzędowi stanu cywilnego prowadzenie tych aktów.

Z urzędu stanu cywilnego. Rejestracja ruchu naturalnego w miejskim urzędzie stanu cywilnego wzmogła się w ostatnim miesiącu znacznie wskutek żądania przez szkoły metryk, wymaganych od nowowstępujących. Są to przeważnie zgłoszenia urodzeń osób, które dotychczas kontentowały się jedynie dopełnieniem obrzędu religijnego i nie dokonały formalności urzędowych.

Zasiłek dla taniej kuchni. Ministerstwo pracy i opieki społecznej, przyznało magistratowi tytułem zasiłku dla miejskiej taniej kuchni dla inteligencji, Piotrkowska 92, sumę mk. 8 miljonów.

Co będzie z kanalizacją?

Interpelacja P.P.S. w Radzie Miejskiej.

Sprawa kanalizacji i wodociągów była znów omawiana na posiedzeniu rady miejskiej i okazało się, że utknęła ona na martwym punkcie, gdyż plany wodociągowe nie są jeszcze zatwierdzone, a i magistrat nie zebrał jeszcze danych, potrzebnych do zawarcia umowy z towarzystwem hiszpańsko-holenderskim.

W związku z tem frakcja PPS. zgłosiła następującej treści interpelację radzie miejskiej:

Podczas ubiegłej kadencji rady miejskiej zapoczątkowano pracę celem zrealizowania budowy kanalizacji i wodociągów w Łodzi.

Dzięki intensywnej pracy w tym względzie radzieckiej i magistratu zainteresowano finansistów i przedsiębiorstwa zagraniczne, rezultatem powyższego było podpisanie przez poprzedni magistrat umowy z towarzystwem hiszpańsko - holenderskiem „Almarense de Riegos“ na budowę kanalizacji i wodociągów w Łodzi.

Jeden z punktów wzmiankowanej umowy mówi, iż ostateczne zatwierdzenie zawartej umowy przez magistrat przysługuje radzie miejskiej.

Ze względu na to, że umowa podpisana była po rozwiązaniu rady miejskiej, podpisani na interpelacji zapytują: 1) dlaczego magistrat nie przekłada radzie miejskiej zawartej umowy, aby tem przyspieszyć realizację kanalizacji wodociągów w Łodzi, kiedy zamierza takową przedłożyć radzie miejskiej, względnie komisji radzieckiej i co w tej sprawie uczyni, 2) dlaczego przewodniczący rady miejskiej nie zwołuje komisji kanalizacyjno-wodociągowej i kiedy zamierza zwołać pierwsze posiedzenie takowej.(b

Statystyka ruchu tramwajowego w Łodzi.

Opracowany przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi „Rocznik Statystyczny m. Łodzi za rok 1922“ zawiera interesujące dane o ruchu tramwajowym w Łodzi. Z danych tych wynika, że absolutna liczba przewiezionych pasażerów była w roku ubiegłym wyższa, niż w latach poprzednich.

W latach 1918 — 1921 liczba przewiezionych w ciągu roku pasażerów oscylowała pomiędzy 31 — 35 miljonami, w ubiegłym zaś roku wyniosła z górą 38 miljonów. W cyfrach względnych rzecz przedstawia się inaczej. W rozpatrywanym pięcioletnim okresie ludność Łodzi ustawicznie wzrastała, tramwaje obsługiwały więc z roku na rok wyższą liczbę osób. Z zestawienia danych o liczbie przewiezionych pasażerów z danemi o liczbie mieszkańców Łodzi wynika że w roku 1922 na głowę ludności przypadało rocznie 81 przejazdów.

W stosunku do lat 1920 i 1921 stwierdzamy poprawkę, gdyż w 1920 przypadło na 1 mieszkańca 79 przejazdów a w r. 1921 tylko 71.

Natomiast w stosunku do lat 1918 i 1919 widzimy względne osłabienie ruchu. W roku bowiem 1918 przypadało na głowę ludności 39 przejazdów, w r. 1919 — 82. Pozatem znajdujemy w „Roczniku“ ciekawe dane o frekwencji na poszczególnych szlakach. Z liczby sprzedanych w pięcioleciu 1918 — 1922 164 miljonów jednorazowych biletów największa ilość, mianowicie 38 miljonów, a więc około 23 proc. przypada na szlak nr. 1.

Z kolei najwyższą frekwencję wykazała w pięcioleciu linja nr. 10, na której sprzedano przeszło 27 miljonów jednorazowych biletów, czyli około 17 proc. ogólnej liczby sprzedanych biletów. Dalej idą szlaki: nr. 4 16 proc. i nr. 3 13 procent.

Pozostałe szlaki wykazują frekwencję poniżej 10 proc. Najniższa frekwencja cieszyła się linja nr. 5 4 proc. i nr. 2, 3 proc. W grudniu 1922 r. jeden przejazd tramwajowy kosztował 200 mk.

W stosunku więc do roku 1914 cena biletu wzrosła 1852 krotnie. W tym samym czasie koszty utrzymania były 1995 krotnie wyższe, aniżeli przed wojną. Z zestawienia tych cyfr widać że koszt przejazdu tramwajowego odpowiadał naogół ogólnemu poziomowi drożyzny.

Delegat magistratu w komitecie uczczenia Prez. Narutowicza. Do komitetu uczczenia pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabrjela Narutowicza magistrat, w związku z otrzymaną odezwą prezydjum komitetu, postanowił wydelegować p. ławnika Z. Hajkowskiego.

Ustalenie wieku poborowych żydów. W poniedziałek 24 b. m. w wydziale prezydjalnym magistratu odbędzie się posiedzenie komisji dla ustalenia wieku poborowych żydów.

Dotychczas złożono 30 podań osób, które posiadają metryki, sporządzone nie w myśl przepisów, tj. w ciągu 8-iu dni po urodzeniu, oraz tych, które posiadają jedynie akt znania.

Plac pod boisko. Na wniosek wydziału przedsiębiorstw miejskich, magistrat postanowił przychylić się do podania tow. gimnastycznego „Sokół“, w sprawie wydania zezwolenia rzeczonemu towarzystwu na bezpłatne korzystanie z placu miejskiego przy zbiegu ul. Al. Unji i Srebrzyńskiej, w celu urządzenia na nim boiska ćwiczeniowego. Magistrat rezerwuje sobie przytem prawo cofnięcia tego zezwolenia w każdej chwili.

NA MOIM EKRANIE.

Figlarny Marcelek o kryzysie w przemyśle włókienniczym.

> ...każdy grafoman, choć nieuctwo i ignorancja bije z każdego ⊘ jego słów, znajduje chętnych czytelników, jeżeli tylko wymyśla przemysłowi.
>
> **Z artykułu pana.... dr. Marcelego Barcińskiego, umieszczonego w Nr. 14 „Przeglądu Włókienniczego“.**

Co rok właśnie o tej porze, gdy nasza staropolska jesień nastaje po upalnym lecie, które tego sezonu się nie udało, łódzki przemysł włókienniczy przeżywa ciężki kryzys, który w jego organiźmie wywołuje chorobliwe zaburzenia.

Wtedy gdy ptaszki śpiewają ostatnie swe piosenki przed nadejściem okrutnej zimy, a pożółkłe liście lecą z drzew, spłoszone przez komisję dewizową dewizy uciekają sobie z jawnego rynku i nikt ich nie jest w stanie dogonić.

Zanim wnikniemy głębiej w istotę tego tragicznego w swej donjosłości objawu dla naszego pożycia gospodarczego i zastanowimy się nad sprawą, dlaczego mnie nie wybrano do Komisji Teatralnej, muszę stwierdzić kategorycznie, że do południa giełda zaprząta umysł każdego przemysłowca. Jeśli kto twierdzi inaczej, to niech sobie tak twierdzi.

Uprzejme rozmowy z dyrektorami banków na tematy familijno-dyskontowe już dziś nikogo nie nęcą, co jest rzeczą dla każdego jasną, kto przeczyta zbiór moich artykułów, umieszczonych w odpowiednich numerach „Przeglądu Włókienniczego“.

Podkreślić muszę, iż włókniarstwo nie jest rzeczą tak suchą, jak to się niektórym nieukom i informatorom opinji wydaje. Włókniarstwo posiada swoją ukrytą poezję, co każdy łatwo zauważyć może, kto ma subtelną duszę, nosi mocne szkła i zagadnienia estetyczno-erotyczne ujmuje pod kątem widzenia czysto gospodarczym (uwzględniając w kalkulacji 1 dolar = 360,000 mkp.).

Zresztą mniejsza o to, o czem już wspominałem na innem miejscu.

Jeżeli czarna giełda posiada urok owocu zakazanego, jeżeli dolar jest dla każdego włókniarza ową dziewicą powabną, o której tak pięknie pisał w swoim czasie Adam Słowacki w swojej IV części, jeżeli zima nie przedstawia się nam różowo, to przedewszystkiem w tej całej sprawie należy podkreślić dramatyczność sytuacji, wynikającej z poprzednich scen.

Problematy gospodarcze są bardzo skomplikowane, co prócz mnie zauważyli jeszcze inni wybitni ekonomiści doby spółczesnej.

W okresie rozszalałej orgji spekulacyjnej, w chwili gdy trzeszczą wiązadła naszego przemysłu włókienniczego, w okresie strasznego kataklizmu, który zdruzgotał Japonję, oświadczam, że jak świat światem kredyt wekslowy był czynnikiem rozwoju handlu. Jeżeli Kant o tem nie pisał, to widać nie znał się jeszcze na tych rzeczach.

Już w starożytnej Romie Cajus Marcellus Ignorantus w III wieku p. N. Chr. opublikował sławne dzieło p. t. „De industria asinorum!“, które gorąco polecam tym, którzy chcą je przeczytać. O ile mi wiadomo, cały nakład owego monumentalnego dzieła momentalnie zginął podczas trzęsienia ziemi w Pompei.

Właściwie pocóż mam tu pisać artykuł, gdy mocniej można ten problemat ująć w formy dramatu scenicznego, co jest moją specjalnością, od czasu gdy w swoim czasie za dyrekcji Zelwerowicza moja jednoaktówka była grana swój jeden raz.

Z tych względów postanowiłem wyrwać moim przeciwnikom jedną z najjadowitszych strzał z kołczanu.

Zresztą wierzę w to, że w zmiennej rzeczy kolei na jesieni dopiero zaświeci nam słońce, usprawiedliwiając znane przysłowie o pięknej i słonecznej jesieni polskiej, co daj nam Boże!... Amen....

Przepisał W. LAK.

Rezultaty walki z drożyzną.

Widzi je tylko p. Bajda.

AW. — WARSZAWA, 19 września— Z nadzwyczajnego komitetu zwalczania drożyzny dowiaduje się przedstawiciel Ajencji Wschodniej o przebiegu działalności władz administracyjnych i osiągniętych rezultatów w zakresie tej walki w dniach ostatnich.

Akcja represyjna, prowadzona przez władze administracyjne, wykazała za ostatni okres poważne rezultaty.

We wszystkich dzielnicach Państw przeprowadzane jest badanie kalkulacji cen mięsa, przemiału i wypieku chleba, obuwia, węgla i innych artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki osiągnięciu z jednej strony redukcji cen, z drugiej zaś, przez pociągnięcie szeregu osób do odpowiedzialności karnej, daje się zauważyć stabilizacja, w niektórych wypadkach i zniżka cen.

Komitety społeczne organizują się nawet w małych miastach i miasteczkach. W województwie Poznańskim potworzono wszędzie komitety społeczne, które współdziałają z władzami, czuwając na targach, badając ceny itd.

Akcja w tym kierunku dała. bardzo dodatnie rezultaty. Naogół — jak już zaznaczyliśmy powyżej — daje się skonstatować bardzo skuteczna działalność nowych poczynań, zwłaszcza zaś, dzięki współdziałaniu komitetów społecznych, które odciągają władzę administracyjną i tamują dalszą spekulację.

Podwyższenie opłat za leczenie

w szpitalach miejskich.

Na wniosek wydziału zdrowotności publicznej — magistrat na posiedzeniu w dn. 18 b. m. postanowił z dn. 1 b. m. podnieść opłaty za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach do norm następujących:

1. W szpitalach prywatnych:

a) za chorych wewn. w szpitalach Poznańskich i ewangelickim mk. 120,000 dziennie,

b) za chorych chirurg. w tych szpitalach mk. 135,000 dziennie,

c) za dziecko w szpitalu Anny-Marji mk. 90—100,000 dziennie,

d) za położnicę w przytułkach położniczych mk. 80,000 dziennie,

e) za umysłowo-chorych w „Kochanówce" mk. 120,000 dziennie,

f) za epileptyka w szpitalu ewangelickim mk. 9,000 dziennie.

2. W szpitalach miejskich:

a) za chorego wewnętrznie mk. 120 tys. dziennie,

b) za chorego chirurg. mk. 135,000 dziennie.

Opłaty powyższe dotyczą chorych, zarówno stałych jak i niestałych mieszkańców m. Łodzi, leczących się bądź na rachunek własny, bądź też na rachunek gmin zamiejscowych, bądź wreszcie na rachunek kasy chorych.

——XX——

Obrabowanie pociągu pod Równem przez bandytów.

Strzelanina wśród nocy. — Są zabici i ranni.

Nasz warsz. kor. donosi:

Wczoraj nadeszły bliższe szczegóły o niesłychanie śmiałym napadzie bandyckim na pociąg pasażerski koło Równego.

Oto nocy onegdajszej koło godziny drugiej na przystanku Chmielin wyłoniło się nagle z ciemności kilka tajemniczych postaci, które szybkim krokiem zbliżyły się do zwrotniczego, czekające go na nadchodzący pociąg.

Zanim oszołomiony taką nieoczekiwaną wizytą kolejarz zdołał cokolwiek przedsięwziąć nocni bandyci przyłożyli mu rewolwer do skroni i zażądali, by bezwłocznie przestawił zwrotnicę i skierował pociąg nadchodzący od Urycka na bocznicę.

Zwrotniczy nie chciał wykonać żądania bandytów: zorjentowawszy się w sytuacji gwałtownym ruchem rzucił się do ucieczki. W tej chwili padły sztrzały. Zwrotniczy ciężko raniony runął na ziemię, zalewając się krwią.

Bandyci bez wahania przełożyli sami zwrotnicę i po chwili pociąg pędzący głównym torem skręcił na bocznicę i zatrzymał się.

Banda steroryzowawszy maszynistów rzuciła się do wagonów pierwszej i drugiej klasy.

W przedziałach w których wszyscy pasażerowie spali, wszczął się tumuld.

— Kłaść się twarzą do ziemi, padły rozkazujące słowa, wyrzucane w jakimś łamanym rosyjsko-ukraińsko-polskim języku.

Napastnicy przystąpili do rewizji pasażerów.

Jadący zaspani, przerażeni, przecierając oczy i nie wierząc czy to jakiś koszmar senny czy upiorna zjawa, poddali się bez sprzeciwu rozkazom napastników. Szorstkie dłonie bandytów przetrząsały kieszenie, rozrywały walizy, rabując wszystko co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Następnie przyszła kolej na trzecią klasę.

Zrabowane przedmioty bandyci składali na wozy, które w jakiś tajemniczy sposób znalazły się obok bocznicy, nadjeżdżając niewiadomo skąd i niewiadomo kiedy.

Tymczasem rozbudzeni hałasem i krzykami pasażerowie przedziałów, do których nie zdołała jeszcze dotrzeć awangarda rewidujących pomyśleli o ratunku.

Między jadącymi znalazł się jakiś funkcjonarjusz policji który wdrapującemu się do wagonu bandycie wypalił prosto w łeb i powalił go trupem na miejscu

Pierwszy ten strzał dał hasło do obrony. Z obu stron otworzono gwałtowny ogień.

Bandyci zasypując pociąg gradem kul pośpiesznie ładowali łup na wozy i wycofywali się powoli z akcji. Po chwili zniknęli w ciemnościach.

Strzały umilkły. Turkot wozów cichł w oddali.

Z pociągu dobywały się odgłosy płaczu przerażonych kobiet i dzieci, pomieszane z jękiem ranionych.

Ofiarą napadu jest jeden z pasażerów zabity podczas strzelaniny oraz dwu rannych. Nazwisk nie udało się jeszcze ustalić.

SPRAWY ROBOTNICZE.

PODWYŻKA DLA POŃCZOSZNIKÓW.

Po kilku miesięcznym strejku zawarta została umowa między pełnomocnikami polskiego centralnego zw. zaw. pończoszników i tryk. a stowarzyszeniem fabrykantów pończoszniczych, w myśl której pracownicy otrzymali podwyżki 27 proc., 44 proc., 35 proc., i 23 proc.

Następne podwyżki udzielane będą w formie ryczałtów w wysokości podwójnej podwyżki maszynisty na zwyczajnych patentach przy produkcji 50 tygodniowo. b.

URUCHOMIENIE FABRYK HAFCIARSKICH.

Od dłuższego już czasu unieruchomione były fabryki hafciarskie, zamknięte przez właścicieli z powodu ogólnej stagnacji, braku zamówień i środków obrotowych.

Celem zlikwidowania tego przymusowego bezrobocia zwoływane były kilkakrotnie już konferencje, które jednakże do porozumienia nie doprowadziły.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. Wojtkiewicza przy współudziale właścicieli fabryk oraz przedstawiciela związków zawodowych p. Danielewicza.

Po zreferowaniu obecnej sytuacji w przemyśle hafciarskim ustalono jako płacę zasadniczą 38.000 mk. dla hafciarza za jedno tak zw. zdjęcie z maszyny, przyczym płace obowiązują do 1 października.

Pozostałe kategorje od 1 października otrzymają podwyżki według płac przemysłu włókienniczego. p.

PIEKARZE MSZCZĄ SIĘ NA PRACOWNIKACH.

Przed kilku dniami zgłosiła się do referatu walki z lichwą delegacja piekarzy, żądając podwyżki ceny chleba do 22 tys. mk. za bochenek.

Ponieważ referat walki z lichwą wychodzi z założenia, że cena kilograma chleba winna odpowiadać ceny kilograma mąki, żądaniu temu odmówiono.

Odmowa ta nie podobała się piekarzom którzy z tego powodu wypowiedzieli pracownikom swym umowę regulującą płacę.

W związku z powyższym zwrócili się pracownicy piekarscy do inspektora pracy, który zwołuje w tym celu specjalną konferencję. p.

NOWY ZATARG W TELEFONACH.

Na podstawie specjalnej umowy pomiędzy dyrekcją PAST. a delegacją telefonistek płace tych ostatnich zostały uregulowane w ten sposób, że otrzymują one wynagrodzenie co dwa tygodnie stosownie do ilości przepracowanych godzin.

Ostatnio jednakże zażądały telefonistki dokonywania wypłat w ten sam sposób co urzędom państwowym, którzy płace otrzymują co dwa tygodnie jednak że z uwzględnieniem obowiązujących w okresie ubiegłym podwyżek.

Dyrekcja PAST. w Łodzi żądaniu temu odmówiła wobec czego sprawę powyższą skierowano do inspektoratu pracy. p.

WIELKI STREJK W KRAKOWIE

KRAKÓW, 19 września — Wczoraj rano wybuchł strejk, który objął wszystkie fabryki metalurgiczne i stolarskie w Krakowie. Do strejku stanęło ogółem 8 tys. ludzi.

Po wybuchu strejku rozpoczęły się natychmiastowe pertraktacje z przedsiębiorcami, którzy przyznali robotnikom 77 porc., podwyżki za sierpień, i 98 proc. za wrzesień, tak pracownikom dniówkowym jak i akordowym.

Zgodzono się następnie regulować płace robotników według wykazów komisji parytetycznej w Krakowie.

Budowa Żyd. domu akademickiego w Warszawie. Dnia 13 września odbyło się zebranie organizacyjne przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, na którym utworzono Łódzki komitet budowy I domu żyd. akademickiego w Warszawie.

Do prezydjum komitetu zostali wybrani pp. Dyr. J. Ab, Mec. Paweł Rozental, Dr. D. Charin, p. R. Faustowa, Dr. L. Szyfman, p. J. Librach.

Komitet na pierwszym posiedzeniu postanowił utworzyć honorowe kuratorjum nad akcją w Łodzi w skład którego mają wejść senatorowie, posłowie przedstawiciele przemysłowców i kupców.

Komitet wyłonił narazie komisję propagandową i komisję organizacji sprzedaży cegiełek.

Koncesja na targi rzemieślnicze. Zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dnia 4.9-1919 r. magistrat postanowił wydać resursie rzemieślniczej koncesję na urządzenie targów rzemieślniczych w posesji przy ul. Al. Kościuszki 73. Koncesja wydana będzie na lat 5, za opłatą 600 zlp. rocznie.

Opał dla pracowników miejskich. W związku z drożyzną opału, miejska delegacja budowlana na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła posiadaną starą kostkę drzewną sprzedawać pracownikom miejskim. Kostkę tę, w ilości do 2 mtr. sz., będą mogli nabywać zgłaszający się pracownicy miejscy, w cenie jednej trzeciej wartości najtańszego materjału opałowego.

Przebrukowanie ulicy Kątnej. Wobec tego, że ulica Kątna stanowi ważną arterję komunikacyjną w dzielnicy fabrycznej, magistrat postanowił, zgodnie z wnioskiem delegacji wydziału budownictwa, rozpocząć przebrukowanie rzeczonej ulicy.

O naprawę bruku przy ul. Dzielnej. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu omawiano sprawę wypłacenia p. Wegmajstrowi 249 miljonów mk. za roboty brukarskie.

Wobec jednak opłakanego stanu tych bruków magistrat postanowił z powyższej sumy zatrzymać tyle, ile potrzeba będzie na poprawę przedwcześnie zepsutej jezdni. (b)

GDZIE ŁÓDKI TOCZĄ SIĘ FALE.

Na skutek starań obywateli przedmieścia Mani — magistrat postanowił przystąpić do budowy prowizorycznego mostu na rzece Łódce u wylotu ulicy Orzechowej.

KOMPLETY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH.

Znane czytelnikom naszym w roku ubiegłym 8-io kl. Komplety Gimnazjalne dla dorosłych wznawiają z dniem 1-go październiarnika naukę w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 27. Wykłady w zakresie pełnego programu gimnazjum państwowego są prowadzone pod kierownictwem profesorów gimnazjów, łódzkich, którzy w ciągu 1 roku przechodzą ze słuchaczami kurs 2 klas. Zapisy już się rozpoczęły i odbywają się codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

——o——

RECITAL FEUERMANA.

Świetny wiolonczelista, Emanuel Feuerman, znany łódzkiej publiczności z swych wzbudzających podziw występów w ubiegłym sezonie, daje we wtorek, dn. 25 b. m. w sali Tow. Miłośników Muzyki jedyny koncert-recital, na którego program złożą się najprzedniejsze perły repertuaru wiolonczelowego, a mian.: Sonata Rubinsteina, Suita Bacha C-dur (na samą wiolonczelę), koncert A-moll Sain-Saensa i różne drobniejsze utwory m. i. słynne „Melodje Cygańskie" Sarasatego (aranżowane na wiolonczelę przez koncertanta) i i. — Występ tego fenomenalnego artysty wzbudził zrozumiałe najżywsze zainteresowanie. Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder.

Bilety są do nabycia w gmachu Filharmonji przy okienku Nr. 2. (tamże losy na loterję Ł. O. F.), zaś w dniu koncertu od godz. 6 po poł. w przedsionku sali Tow. Mił. Muzyki.

„REPUBLIKA“
Łódź
20 września 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
20 września 1923

Eksport włókienniczy.

Jednym z głównych postulatów akcji sanacyjnej włókiennictwa jest rozbudowa i ugruntowanie eksportu włókienniczego. Wprawdzie wywozimy stale z większym lub mniejszym napięciem, lecz ujęcie i organizacja sprzedaży zagranicznej nie stoi na wysokości zadania. Nie będziemy tutaj szerzej omawiali tak wielkiego błędu, jakim było niedokładne wykonanie zamówień próbnych dla krajów zamorskich, które mogły odegrać wybitną rolę, jako konsument naszych wyrobów. Błąd to jest trudny do naprawienia. Ten fakt napawa nas przytem obawą, gdyż od czasu do czasu w dalszym ciągu słyszymy o zaniedbaniach w dostawach zagranicę. Trudno, ale niestety Łódź jeszcze nie zupełnie przejęła się etyką handlową zachodnio-europejską przynajmniej w eksporcie z krajami, które są do niej przyzwyczajone a w których spotykamy się z żywą konkurencją zagranicy.

Głównemi natomiast przeszkodami uniemożliwiającemi rozwinięcie się i wzmożenie eksportu, są z jednej strony za wysokie ceny naszych wyrobów, z drugiej niedogodne warunki, na jakich ofiarowujemy zagranicy nasz towar.

Dowodzenie, że panujące stosunki na naszym rynku pieniężnym, które wywołały drożyznę pieniędza, są jedną z głównych przyczyn drożyzny naszych wyrobów, byłoby wybijaniem otwartych drzwi. Zmiany radykalne nie mogą być osiągnięte drogą zwiększenia kredytów dyskontowych w P. K. K. P., lecz jedynie przez eksploatację dotychczas niewyzyskanych źródeł kredytowych według zarysu przedstawionego we wczorajszym artykule. Pozatem jak wskazują ostatnie pociągnięcia Reichsbanku, również kredyt markowy jest drogi, bo kosztuje rocznie 90 proc., co zabija produkcję i wskazuje całą grozę, panującą na prywatnym rynku pieniężnym. Tak więc jedynym wyjściem jest samopomoc kredytowa.

Musi być ona również zastosowna przy finansowaniu eksportu. Dawno, bo jeszcze w lutym poruszaliśmy tę koncepcję. Im więcej upływa czasu, tem bardziej staje się ona aktualną. Możemy wydatnie konkurować z zagranicą, skoro będziemy mogli przelicytować naszych współzawodników nietylko w dziedzinie cen, ale też warunków płatności. W najgorszym razie te nie mogą być gorsze od ofiarowywanych przez fabrykanta manchesterskiego czy czeskiego. Musimy więc na wielką skalę stosować udzielanie długoterminowych kredytów wekslowych. Oczywiście straty te ciągnięte będą w walucie mocnej. Należy stworzyć dla nich pomieszczenie. Narazie nie ma widoków, by banki zagraniczne dyskontowały tego rodzaju materjał. Tem nie mniej musimy sobie uprzytomnić, że jedynie drogą jak najszerszego stosowania kredytów możemy ożywić i racjonalnie zorganizować eksport włókienniczy. Zmuszeni więc jesteśmy powrócić do koncepcji banku włókienniczego, któryby stworzył swój kapitał zakładowy przez sfinansowanie własnych fantowych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego polskiego przemysłu. Nie ulega wątpliwości, że bank ten mógłby liczyć na wydatny udział w nim kapitału zagranicznego, zwłaszcza zaś angielskiego. Bank włókienniczy prowadziłby przedewszystkiem dyskont strat zagranicznych w mocnych walutach, oraz akceptów krajowych. Prócz innych operacji giełdowych tanio obliczanych, możność otrzymywania niedrogiego kredytu dyskontowego od instytucji bankowej rozumiejącej i znającej potrzeby włókiennictwa, byłaby dla Łodzi pierwszorzędnym atutem. Przez to nietylko zostałaby zapewniona możność taniej produkcji, ale też nadania eksportowi włókienniczemu odpowiedniej ekspanzji.

Przy tej sposobności należy poruszyć dawno przez nas omawiane konieczność zorganizowania własnych zagranicznych składów konsygnacyjnych. Korzyści tej instytucji byłyby niezaprzeczalne. One bowiem nietylko umożliwiłyby importerom tamtejszym bezpośrednie zapoznanie się z jakością naszych wyrobów, ale też nie narażałby polskiego przemysłowca na zależność od zagranicznego kupca w razie jeżeli oddaje jemu towar na konsygnację. Aby móc powołać do życia tego rodzaju placówkę, prowadzoną — powiedzmy — przez związek eksportowy, należałoby dopuścić możność trasowania przez przemysłowca weksli dolarowych na związek w wysokości ok. 50 proc. faktycznej wartości towaru. Znowu konieczność posiadania własnego banku przez przemysł włókienniczy, jest oczywista i niezaprzeczalna. Wreszcie bowiem trzeba dać spokój P. K. K. P., ani też liczyć na wielki kredyt w przyszłym Banku Emisyjnym.

Aby szkicowo przynajmniej przedstawić całokształt zagadnienia eksportowego, trzeba wspomnieć o konieczności rewizji ustawy o podatku obrotowym w stosunku do towarów wywożonych. Nie mniej należałoby przestudjować zagadnienie taryf kierunkowych dla eksportowanych towarów włóknistych.

Probelm ekspansji eksportowej nie był nigdy bardziej aktualny, aniżeli obecnie. Jest to nietylko w najściślejszym związku z zagadnieniem akcji antykryzysowej, ale też ma doniosłe znaczenie dla naszych politycznych stosunków. Zwłaszcza należy zwrócić baczną uwagę na zmiany rynku rosyjskiego w najbliższej przyszłości. Tutaj wystąpić może groźny konkurent w postaci przemysłu francuskiego. Ostatnie Targi Wschodnie dały dowód, iż Francja nas przelicytowała w cenach. Co więc, włókiennictwo francuskie zagraża Manchesterowi, nie gdzieindziej, jak w Anglji. Jest to możliwe, dzięki oparciu swej produkcji na tanim węglu ze Saary i Ruhry, oraz barwnikach dostarczanych przez obszary okupowane.

Nasz eksport włókienniczy w związku z kryzysem Łodzi, stanie się w najkrótszym czasie zagadnieniem międzynarodowym. Muszą to zrozumieć nie tylko miarodajne sfery Warszawy, ale też sam zainteresowany przemysł w Łodzi.

Dr. Leszek Kirkjen.

Wiadomości gospodarcze.

—:o:—

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Jak się dowiadujemy ceny węgla górnoślaskiego zostały znowu podwyższone

Ceny te przedstawiają się jak następuje: węgiel kostkowy gruby i orzech pierwszego gatunku wynosi 1,822,000 marek za tonnę, orzech drugiego gatunku 1680000 mk. za tonnę, groszek 1563000 mk. za tonnę, drobny pierwszego gotunku 1215000 mk. za tonnę, drobny drugi mk. za tonnę, drobny pierwszego gatun- 1554000 mk., miał 687000 mk. za tonnę.

Wszystkie zaś gatunki węgla przemysłowego są o 10 proc. droższe. (p)

ROZMIAR REDUKCJI PRACY W WIELKIM PRZEMYŚLE.

W przemyśle bawełnianym zrzeszonym w związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem, 53,5 proc. robotników zatrudnionych jest przez pełnych 6 dni, a ogólna redukcja robotników wynosi 16 proc.

W przemyśle wełnianym, choć uruchomiony jest zaledwie w 60—70 proc. w stosunku przedwojennym, redukcja robotników wynosi 23,4 proc. Przez 6 dni w tygodniu pracuje tylko 32,6 proc. ogółu robotników, podczas, gdy przez 4 dni pracuje 46,5 proc. (b)

BILANS PRZESYŁEK KOLEJOWYCH NA III TARGACH WSCHODNICH.

Tegoroczna wystawa targowa była jak to już niejednokrotnie zaznaczyły pisma znacznie lepiej obesłane, aniżeli wystawa z roku 1922. Na stację kolejową Targów dowieziono w r. 1923. 212 wagonów z eksponatami, z tego 29 zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym przybyło 184 wagonów. z tego 23 zagranicznych. Należy przytem nadmienić że w roku obecnym bardzo znaczną ilość eksponatów przywieziono na plac wystawowy, wprost zeLwowa gdzie liczne przedsiębiorstwa zwłaszcza z działu maszynowego mają swoje zastępstwa i magazyny.

TERMINY SUBSKRYPCJI.

Od dnia 15. 10 r. b. handel skórami, 5-em, 150.000 szt. akcji po 1000 mk. nom trzy nowe na jedną dawną po cenie em. 1250 mk. uczestn. w zysk. od 1 stycznia 1923 r. (MP. 206).

Dnia 16. 10. rb. Polskie Towarzystwo Elektryczne (PTE.) w Warszawie, Al. Jerozolimskie 71. 8 em. 860000 szt. akcyj 350 mk. nom. każda. trzy nowe na dwie dawne po cenie em. 700 mk. uczestn. w zyskach od 1 stycznia 1923 r., wpłaty w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie ul. Traugutta nr. 8. (MP. 209).

DEWALUACJA FRANKA FRANCUSKIEGO.

Kurs franka francuskiego od 1922 roku na giełdach światowych uległ silnej zniżce.

Obecnie w Nowym Jorku płacą za 1 franka 5,79 centów, podczas gdy w grudniu 1922 płacono 7 i jedna czwarta centów, zaś na początku roku 1922 8 centów

Spadek franka na giełdzie londyńskiej jest o wiele znaczniejszy.

W 1922 roku za jeden funt sterlingów płacono: w styczniu 52,30 franków, w grudniu 63,95 frank., w 1923 roku w styczniu 79,10 franków w sierpniu 80 franków. Onegdaj zaś 78 franków.

Parytet złotowy franka wynosi 25,225 za jeden funt sterlingów.

PIENIĄDZE PRZEMYSŁOWE W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 19 września — T. zw. pieniądze przemysłowe, które wkrótce mają się ukazać, będą czysto prywatnym środkiem płatniczym, za który senat gdański, w myśl ogłoszenia prezydenta Sahma, nie bierze żadnej odpowiedzialności. Senat przyjął tylko do wiadomości, że ukazały się one w obiegu. Celem uniknięcia odpowiedzialności za te pieniądze, senat nie weźmie udziału w ich emisji.

Wyjaśnienie

Syndykat Rolniczy w Łodzi, Sp. Akc. opublikował w Nr. 252 „Rozwoju“ z dn. 16 września treść listu swego do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim z dn. 10 września. List ten zawierał propozycję, by Związek podjął się zakupu zboża wzgl. mąki i kartofli po cenach giełdowych w dniu załadowania, z płatnością w ciągu 2-ch tygodni od załadowania towaru na podstawie nieodwołalnej akredytywy bankowej.

Wbrew prawdzie. Syndykat Rolniczy stwierdza na łamach „Rozwoju“, że tę jego ofertę bez umotywowania powodów odrzuciliśmy.

Wobec tego uważamy za słuszne przytoczyć ze swej strony treść odpowiedzi, jakiej w dn. 12 września Syndykatowi udzieliliśmy. Odpowiedź ta w tymże dniu przez Syndykat została otrzymana:

Nr. 5155. Łódź, dn. 12 września 1923 r.
Do Syndykatu Rolniczego w Łodzi,
Sp. Akc., w miejscu.

„W odpowiedzi na list Panów z dn. 10 b. m. mamy zaszczyt zawiadomić Panów, że Instytucja nasza, jako czysto zawodowa, a nie handlowa ani finansowa, nie ma niestety żadnej możności zająć się zakupem i dalszą rozsprzedażą zboża lub mąki, do czego oprócz niezbędnych znacznych kapitałów potrzeba specjalnie ad hoc przystosowanej organizacji, którą od dwóch lat już blisko nie rozporządzamy. — Pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że zorganizowanie sprzedaży mąki i kartofli po cenach niższych od rynkowych nie będzie niemożliwem dla instytucji Panów, jako spółki handlowej i mającej możność nabywania tych artykułów z pierwszej ręki. Ze względu na wielką doniosłość społeczną i państwową takiego poczynienia, Instytucja nasza byłaby gotowa wrazie potrzeby okazać organizacji podobnej jak najdalej idące poparcie i wejść w tym celu w porozumienie z Panami.

Co do wzmianki w liście Panów odnośnie udzielenia 2-tygodniowego kredytu robotnikom fabrycznym, pozwalamy sobie zawiadomić Ich, że wszyscy robotnicy w fabrykach włókienniczych korzystają ze znacznie dłuższych kredytów z tytułu udzielanych im zaliczek pieniężnych lub towarowych.

Z poważaniem
Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.
Kierownik (podp.) **Dr. M. Barciński.**

Dla wyjaśnienia dodajemy jeszcze że powołaną przez nas w swoim czasie do życia komisję aprowizacyjną, która prowadziła sprzedaż artykułów żywnościowych po cenie kosztu bez doliczenia kosztu własnej administracji, zmuszeni byliśmy po niespełna 2-letnim jej istnieniu z bardzo poważnemi stratami materjalnemi zlikwidować poprostu dlatego że robotnicy fabryczni okazywali jawną niechęć zaopatrywania się w artykuły spożywcze u komisji, która wobec tego straciła wszelką rację istnienia.

Ocenę przejrzystego w swej intencji postępku Syndykatu Rolniczego pozostawiamy bezstronnej opinji publicznej.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

154—1

Aukcja w Londynie.

Sprawozdanie domu G & C Kreglinger w Antwerpji, reprezentowanego w Polsce przez p. St. Ferstera.

W ostatniej aukcji londyńskiej uczestniczyli liczni kupcy angielscy i zagraniczni. W pierwszych dniach wybór był niewielki. Ceny osiągnęły poziom lipcowy a nawet były o 5 proc. wyższe. Tendencja ta utrzymała się dla merynosów i crossbredów w gatunkach wyższych od C, przez cały tydzień. Niższe gatunki merynosów oraz średnie i niższe crossbredy nie są droższe aniżeli podczas poprzednich aukcji. **Francja była głównym kupcem.** Niemcy również czyniły znaczne zakupy. Anglja bardzo interesowała się średnimi i tanimi crossbredami, a za to mniej merynosami.

Cape wools. W pierwszym tygodniu otwarcia ofiarowywano nieznaczne ilości. Znaleźli się odbiorcy, którzy kupowali po cenach trochę wyższych, aniżeli ustaliły się według notowań lipcowych.

Falkland — Punta Arenas. Podaż składa się przedewszystkiem ze średnich gatunków. Lepsze gatunki z łatwością sprzedawano. Średnie i gorsze wełny wycofano, wskutek bardzo nieznacznego popytu. Notowano nominalnie: najlepsze merynosy 57 d, gorsze 52 d, B—44 d, B/c —41 d, C — 38 d, DI — 28/30 d, DI/DII—24 d, DII—20 d.

Najbliższe aukcje.

Londyn 23 października.
Liverpool 4 i 5 października.
Hull 11 i 12 października.
Sydney otwarcie sezonu 17 września.
Adelaide 21 września.
Brisbane i Melbourne 24 września.

* * *

Porównawcze zestawienie obecnych cen wełny we funtach szterlingach, do cen z r. 1914 wskazuje, że
merynosy zdrożały od 95 do 100 proc,
cienkie crossbredy zdrożały od 60 proc.
średnie crossbredy zdrożały od 10 proc.
grube crossbredy staniały o 10 proc.

Jak pracuje P. K. O.

PAT. — WARSZAWA, 19 września Dziś w gmachu PKO. odbyła się konferencja sprawozdawcza z udziałem przedstawicieli banków instytucji finansowych i gospodarczych oraz prasy. Sekretarz generalny mec. Lalewicz, a następnie prasowy p. Górka zobrazowali dotychczasową działalność oraz cele, do jakich dąży PKO., wykazując, iż stworzenie tej instytucji odegrało bardzo wybitną rolę w naszem życiu gospodarczem, głównie w kierunku powstrzymania inflancji drogą obrotów bezgotówkowych.

Następnem zadaniem PKO. jest rozbudzenie rzuchu oszczędnościowego w szerokich masach społeczeństwa, co jednak wobec dewaluacji marki, jest trudne do urzeczywistnienia. PKO. z chwilą wprowadzenia złotego starało się sparaliżować ten ujemny czynnik przez przyjmowanie wkładek, obliczonych w złocie.

Wobec tego jednak, że ujawniła się wówczas chęć spekulacji, PKO. zmuszona była podjąć zarządzenia, ograniczające wkłady złotowe. Mimo to ruch oszczędnościowy stale wzrasta.

Pozatem PKO. udziela na bardzo dogodnych warunkach kredytów na potrzeby rolnictwa i różnych gałęzi przemysłu.

Szybkiemu rozwojowi PKO. stoi na przeszkodzie małe uświadomienie w tym względzie społeczeństwa, a również do pewnego stopnią słabe rozgałęzienie sieci i urzędów pocztowych, główni na terenie b. Kongresówki i na kresach wschodnich.

Komitet dyrekcyjny PKO. dokłada wszelkich starań by wszystkie te przeszkody jaknajrychlej usunąć.

Ograniczanie zakładania nowych towarzystw akcyjnych i puszczania nowych emisyj.

W gazetach z dnia 12 bm. pojawiła się wiadomość, iż ministerjum skarbu — ze względu na brak gotówki — nie będzie udzielało zezwoleń na zawiązywanie nowych towarzystw akcyjnych, z wyjątkiem przedsiębiorstw już istniejących, a pragnących przejść na spółkę akcyjną lub też spółek, mających odpowiednie kapitały zebrane.

Ze źródła powołanego komunkują szereg bardzo doniosłych uzupełnień owego komunikatu. Rozporządzenie to, dotyczące zawiązywania nowych towarzystw akcyjnych, w równej mierze odnosi się do powiększenia kapitałów towarzystw już istniejących.

Ministerjum skarbu będzie w tym ostatnim wypadku stosowało te same rygory, co przy udzielaniu zezwoleń na założenie spółki.

A zatem zezwolenia na wydawanie nowych emisji będą udzielane tylko w razie uzasadnionej potrzeby i pewnej gwarancji. Zarządzenie to kładzie kres dalszemu, niesumiennemu rozwadnianiu wartości realnej i zalewowi rynku gieldowego coraz to mniejszemi akcjami.

Powyższe rygory — wbrew żywionym nadziejom — będą obowiązywać na terenie całej Rzeczypospolitej, a więc i na terenie zaboru pruskiego pomimo odmiennego tamże ustawodawstwa akcyjnego.

Ta ostatnia ewentualność nie wydaje się nam możliwa ze stanowiska prawnego.

Ministerjum skarbu nie wolno znosić ustaw bez uchwały ciał prawodawczych.

W byłym zaborze pruskim do zawiązania spółki akcyjnej wystarcza akt rejentalny.. Jak temu zapobiegnie akt ministerjum skarbu

Podwyższenie wygranej „miljonówki".

Oficjalnie potwierdza tę wiadomość organ p. Witosa.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Niedawno ukazały się w prasie wiadomości o zamierzanym podniesieniu przez rząd wygranej przy pożyczce premjowej, tzw. miljonówce. Wiadomościom tym później zaprzeczono, gdyż kurs papierów tych zaczął się tylko szybko podnosić. Obecnie w oficjalnym organie PSL. „Piast" piśmie p. Witosa ukazała się następująca wzmianka:

W kołach rządowych rozważany jest projekt znacznego podwyższenia wysokości wygranej „miljonówki". Jak słychać, to podwyższenie ma być zastosowane do spadku waluty za cały okres od chwili emitowania pożyczki. Już teraz spekulanci, którzy wiedzą przecie „co w trawie piszczy", skupują gwałtownie „miljonówki", licząc na zwyżkę kursu. W ostatnich dniach płacono za „miljonówki" 17 tysięcy mk. Wobec tego urząd skarbowy ma podnieść do tej wysokości dalszą sprzedaż „miljonówek".

Jest to wiadomość bardzo znamienna. Podniesienie kursu następuje podobno pod naciskiem chłopów, którzy naciskają na p. Witosa, uskarżając się na poważne straty na pożyczce premjowej.

Obroty na Targach Wschodnich.

PAT. — LWÓW, 19 września — Zarząd Targów Wschodnich komunikuje: Wedle przybliżonych danych i pochodzących z odpowiedzi na ankietę rozesłaną bezpośrednio przed zamknięciem Targów ogólna suma obrotów gotówkowych przekroczyła znacznie przy bardzo ostrożnej cenie 900 miljardów marek polskich, przyczem jako moment hamujący występował brak odpowiedniej ilości gotówki.

Tranzakcje kredytowe i zamówienia na przyszłość przekroczyły obroty, poczynione na miejscu.

Tranzakcje te jednak nie dają się ściśle ustalić i nie są wzięte w rachubę w tem obliczeniu.

W końcu należy zaznaczyć, że odpowiedź na powyższą ankietę nadesłano około 9 proc. oraz iż ankieta nie uwzględniła działu naftowego, w którym dokonano bardzo znacznych zakupów zagranicę, zwłaszcza do Rosji.

——XX——

GIEŁDY.

——o——

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA

Dolary 289.000—280,000

CZEKI.

Nowy Jork 289.000—280,000
Londyn 1.318.000—
Paryż 16.700—16,200
Berlin 0.0017
Szwajcarja 49.450
Belgja 13.950—13500

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 19 września. — Urzędowa
Marka polska — 65000
Belgja — 8778000—8822000.
Włochy — 8039850—8080150.
Anglja — 822937500—827062500.
Ameryka — 181545000—182455000.
Francja — 10573500—10626500.
Szwajcarja — 31920000—32080000.
Austrja — 255360—256640.
Praga — 5446350—5773650.
Leje — 700000.
Dolary — 182000000.
Funty szterl. — 825000000.
Franki franc. — 10602000.

PAT. — GDAŃSK, 19 września. — Urzędowe
Dolary amer. — 124675000—130125000.
Funty szterl. — 723187500—726812500.
Guldeny holend. — 67331250—67668750.
Marka polska — 45885—46115.
Paryż — 9296875—9273125.
Warszawa — 45885—46115.

PAT. — ZURYCH, 19 września. — U...
Notowania końcowe.
Berlin — 0.000003.
Holandja — 222,90.
Nowy Jork — 566.50.
Londyn — 25.70.
Paryż — 33.05.
Medjolan — 25.05.
Bruksela — 27.45.

Wybuch karbidu w kantorze wymiany H. Brandesa.

Straty wynoszą 200 miljonów.

W dniu wczorajszym miasto nasze zelektryzowane zostało wiadomością o wybuchu bomby przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 88.

Na wskazane miejsce udał się natychmiast nasz spółpracownik, który stwierdził, iż miał miejsce tylko wybuch karbidu w kantorze wymiany H. Brandesa, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 88. Wybuch został spowodowany przez mechanika przy otwieraniu kasy ogniotrwałej, którą polecił otworzyć właściciel kantoru wymiany.

Wybuch był bardzo silny i wyrządził straty, wynoszące około 200 miljonów marek.

WALKA Z DEWALUACJĄ.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem ażeby dotychczas zaległe i niepobrane podatki bezpośrednie i opłaty miejskie ściągnięte były w takiej wysokości, jaka wyniknie z pomnożenia należytości podatkowej przez wykładnik cen hurtowych, przyjęty w art. 88 ustawy z dn. 14.5-1923 r. o państwowym podatku dochodowym. Postanowienie to nie dotyczy odsetek ani kosztów egzekucyjnych.

WALKA Z ZBYTECZNYM POŚREDNICTWEM.

Plaga pośredników na targach żywnościowych mimo ścigania ich przez policję i nakładania kar do 3-ch miesięcy więzienia wzmaga się.

W dniu wczorajszym policja spisała protokuły na cały szereg indywidów, skupujących artykuły pierwszej potrzeby w niedozwolonym czasie i przekazała je władzom sądowym.

PRZECIWKO OPORNYM PODATNIKOM.

W związku z wniesioną już do rady miejskiej sprawy pobierania odsetek za zwłokę w uiszczaniu podatków miejskich w wysokości 10 proc. w stosunku miesięcznym, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o uzupełnienie statutów samoistnych podatków komunalnych artykułem dodatkowym treści następującej:

„Niewpłacenie podatku w przepisanym terminie pociąga za sobą doliczenie odsetek zwłoki oraz ściągnięcie podatku w drodze przymusu (egzekucji). Odsetki zwłoki wynoszą 10 proc. od zaległej sumy za każdy miesiąc zwłoki, przyczem rozpoczęty miesiąc uważa się za pełny. Koszty egzekucji obciążają płatnika".

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 62 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. za r. 1920 Nr. 44 poz. 272) a stosownie do rozporządzenia P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. o przepisach wyborczych dla Kas Chorych zostają rozpisane wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi, które się odbędą w dn. 2 grudnia r. b.

Rada Kasy składa się z delegatów, wybranych na okres 3-letni, w myśl § 86 Statutu Kasy składać się będzie z 90 delegatów i tyluż zastępców, z których 60 delegatów i tyleż zastępców wybierają ubezpieczeni, a 30 delegatów i 30 zastępców wybierają pracodawcy.

Wybory delegatów i ich zastępców dokonywane są oddzielnie przez ubezpieczonych i pracodawców w głosowaniu bezpośredniem i tajnem na podstawie wyborów proporcjonalnych.

Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, **o ile ukończyli 20 rok życia.**

Bierne prawo wyborcze mają tylko **ci wyborcy,** którzy są obywatelami Polski.

Nie może być wybrany:

a) kto na mocy wyroku sądowego utracił zdolność piastowania urzędów publicznych;

b) kto na skutek postanowienia sądowego został ograniczony w prawie rozporządzania swym majątkiem.

Przez ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony w Kasie Chorych m. Łodzi.

Pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną od liczby zatrudnionych u niego obowiązkowo ubezpieczonych. Nikt jednak nie może posiadać mniej niż jeden, ani więcej niż 30 głosów.

W dniu 21 września r. b. zostają otwarte lokale biur reklamacyjnych od 9 rano do 9 wieczór, nie wyłączając niedziel i świąt; natomiast w dniu 24 września r. b. rozpocznie się okres dziesięciodniowy, celem przeglądania wyłożonych spisów wyborców-ubezpieczonych oraz pracodawców.

W tym okresie dziesięciodniowym każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców przysługuje prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu, czy to reklamującego, czy to innej osoby.

O żądanie wykreślenia ze spisu należy zawiadomić zainteresowaną osobę w ciągu 3-ch dni od daty otrzymania zawiadomienia. Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy w ciągu 2-ch tygodni od daty wniesienia reklamacji przesyła zainteresowanym odpis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 3 dni, od daty otrzymania decyzji Zarządu, mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, jedynie wszakże z powodu naruszenia ustaw i przepisów wyborczych. W ciągu 2 tygodni, od daty otrzymania skargi, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Podlegający obowiązkowemu ubezpieczeniu, a niezgłoszeni przez pracodawców po udokumentowaniu w terminie powyżej wskazanym (od 24 września do 2 października) pozostawania w zatrudnieniu uzasadniającym ich członkostwo, będą wpisani do spisów wyborców.

Głosowanie dla ubezpieczonych we wszystkich obwodach rozpocznie się dnia 2 grudnia r. b. o godz. 8-ej rano i trwać będzie do godz. 8-ej wieczór.

Głosowanie dla pracodawców odbędzie się tego samego dnia i w tych samych godzinach.

Wyborcy będą głosowali w miejscach ich zamieszkania.

Nadmienia się, że ubezpieczony, zatrudniający więcej niż dwie osoby, podlegające ubezpieczeniu, zostaje umieszczony w spisie pracodawców i głosuje w tejże grupie.

Wyborcy głosują zapomocą kart wyborczych, rozmiar których nie może być większy od zwykłej koperty, używanej w korespondencji handlowej. Karty wyborcze zawierać winne numer jednej z list kandydatów oraz jedno nazwisko kandydata, umieszczonego na czele odnośnej listy.

Listy kandydatów ułożone oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych winne być doręczone Zarządowi Kasy Chorych m. Łodzi w 10 egzemplarzach dla pracodawców i w 85 egzempl. dla ubezpieczonych. Każda lista kandydatów może zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych delegatów. Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, przyczem należy podać nazwisko i imiona, zawód, oraz miejsce ich zamieszkania, a nadto, jeśli idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwy przedsiębiorstwa), u którego kandydat pracuje.

Gdy doręczona lista zawiera większą ilość kandydatów, niż podwójna liczba delegatów, to wykreśla się tych, których nazwiska następują po liczbie dozwolonej. **Listy kandydatów winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania.**

Kandydat nie może być na liście podpisany.

Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi wyjaśnień, potrzebnych do usunięcia braków lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście.

Zaznacza się, że zostaną uwzględnione tylko takie listy, które będą doręczone Zarządowi najpóźniej do dnia 10 listopada r. b. oraz, że głosować można tylko na jedną z list, uznaną przez Zarząd Kasy.

Listy kandydatów **są nieważne:**

a) gdy złożono je z opóźnieniem po dniu 10-go listopada),

b) gdy nie są zaopatrzone wymaganemi podpisami,

c) gdy kandydatów umieszczono na listach bez zachowania należytej kolejności.

Przeciwko decyzjom Zarządu, dotyczącym list kandydatów, mogą zainteresowani w terminie trzydniowym wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, który w ciągu tygodnia orzeka ostatecznie.

Wszystkie inne szczegóły, tyczące się wykazu lokali, w których się będą mieściły biura reklamacyjne, jak również wykaz obwodów głosowania i przynależność do nich ulic, znajdą zainteresowani w ogłoszeniach, rozplakatowanych na murach miasta i opublikowanych w oficjalnym organie Kasy w Nr. 11 „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi”.

Komisarz Kasy Chorych m Łodzi

—4155

(-) Dr. E. Giebartowski

Prenumerata: w Łodzi mk. 100,000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. —Zamiejscowa mk. 120,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 170.000 miesięcznie.
Republika i Express wieczorny łącznie 175,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk 4500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 3500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 15000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-1?. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nussbaum-Olszewski. — Czcionk. „Republiki”. Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. —Redaktor Nacz. Marjan Nussbaum-Olszewski.